Nr 198. Kraków, 1 Września — Wtorek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 31 sierpnia.

Po nad wszystkiemi wypadkami bieżącemi góruje zawsze sprawa hiszpańska, w skutek bowiem postępowania pruskiego, stała się ona osią, około której obracają się wzajemne stosunki mocarstw europejskich. Kwestya uznania rządów Serrana od dawna zajmowała dyplomacyę pruską. Już w chwili zamachu 3go stycznia podejrzywano pomoc moralną niemiecką do utworzenia się nowego rządu, a wystąpienie kapitana Wernera uważano za czynny objaw polityki niemieckiej na korzyść ustalenia się nowego rzeczy porządku. Opinia publiczna nie myliła się. Wprawdzie kapitan Werner został oddany pod sąd, gdyż zbyt wcześnie i nieostrożnie zamanifestował politykę niemiecką, ale też potem sąd go od odpowiedzialności uwolnił, a publiczne potępienie przez Prusy dowódzcy floty niemieckiej na Śródziemnem Morzu, nie przeszkodziło transportom broni i dział Kruppa, za pomocą których Serrano mógł pokonać komunistów i obronić zagrożone przez Karlistów Bilbao. Opieka niemiecka tak była jawną, że dała nawet powód do pogłoski, jakoby na nowo odżyła nad Spreą myśl osadzenia Hohenzollerna na tronie hiszpańskim.

Nie zadziwiło też nikogo, że skoro Karliści powtórnie wzrośli na siłach i szeregiem zwycięztw zagrozili porządkowi rzeczy cieszącemu się pomocą pruską, że teraz właśnie skorzystano w Berlinie z pierwszej sposobności i na podstawie fałszywej agitacyi zażądano od dworów Europy uznania rządów Serrana. Rzeczywiście w Madrycie potrzebowano pomocy, gdyż rządowi rzeczypospolitej brak było koniecznego do prowadzenia wojny *nervus rerum*, to jest pieniędzy, a każde powodzenie Karlistów osłabiając zaufanie do rządu i tak już nieopłacającego procentów od długów państwa, uchylało tem samem możność oporu pretendentowi ciągnącemu od północy. Nadanie Serranie przez rządy europejskie praw legalności, pozwala zaś przypuszczać otwarcie rzeczypospolitej kredytu u kapitalistów europejskich, zatem bez czynnej nawet interwencyi mocarstw zagranicznych jest istotną pomocą.

Ta ciągła opieka, jaką ks. Bismark od pół roku otaczał Serrana, naprowadzała też na myśl, że ostrożny kanclerz niemiecki skoro zażądał od dworów europejskich uznania rzeczypospolitej, wpierw przygotował wszystko i zapewnił się o przychylnej odpowiedzi mocarstw. Mianowicie zaś według przyjętego na zjeździe berlińskim trzech cesarzów programu, należało być pewnym, że ma on z góry przyobiecane przystąpienie Rosyi i Austryi. Któż bowiem rozumiejący sytuacyę dzisiejszą mógł nie widzieć, że przyzwolenie Rosyi musi być uzyskane przedewszystkiem, gdyż jest to jedyne mocarstwo mogące do pewnego stopnia samodzielne zachować wobec Prus stanowisko. Zdaje się jednak, że buta krzyżacka zanadto uniosła kanclerza niemieckiego, że nabrał on tak wysokiego o potędze stworzonego przez się państwa wyobrażenia, że samo oznajmienie woli gabinetu berlińskiego uważał za wystarczające do zniewolenia całej Europy ku zadość uczynieniu objawionych życzeń.

Nie zupełnie też mylnie oceniał Kanclerz niemiecki stanowisko nowego cesarstwa, skoro nawet odmowa rosyjska uznania Serrana, nie znalazła naśladowców i kraje takie, jak Anglia, pozornie całkiem nie potrzebujące oglądać się na Prusy, przyłączyły się jednak do kroku sprzecznego z tradycyami konserwatywnych rządów i z dotychczasowemi zwyczajami międzynarodowych stosunków. Można więc powiedzieć, że Prusy wygrały kampanię dyplomatyczną, uzyskały posłuszeństwo Europy, przeprowadziły swój zamiar i pojmujemy wdzięczność jaką wyrażają dla Austryi pisma berlińskie i pochwały pism prusofilskich w Wiedniu wychodzących, gdyż po odmownej odpowiedzi z Petersburga, w Austryi ręku było zadać cios ostatni, albo też wyprowadzić z toni dyplomacyę niemiecką. Wiadomo co wybrała Austrya i pojmujemy uciechę w Berlinie. Niemcy okazały się panami położenia europejskiego, aż do pewnego kresu. Rosya, ów niezawodny aliant, związany z Niemcami tradycyą długoletniej zgody i osobistą przyjaźnią serdeczną monarchów, oddzieliła się od Prus, i niemal przez ten krok, nie zgotowała im dotkliwej porażki dyplomatycznej.

Zaprzeczyć się nieda, iż nawet zwycięstwo Bismarka znacznie słabnie wobec stanowiska zajętego przez Rosyę; jest to pierwsza poważna opozycya przeciw niemieckiej wszechwładzy w Europie. Jakkolwiek zaś dzisiaj nie wywarła ona skutku, nie pociągnęła za sobą innych mocarstw, to wszakże sam fakt opozycyi ośmiela innych i mógłby sprowadzić ważne następstwa, gdyby Rosya chciała obok siebie gromadzić mocarstwa, którym ciąży zanadto uległość Berlinowi.

Pojmujemy, że zagrożone w ten sposób stanowisko Niemiec usiłuje osłonić przykrość odniesionego wrażenia i łagodzi cios widocznie niespodziewany z tej strony. Od chwili upadku Francyi upatrywano konieczność współzawodnictwa Rosyi i Niemiec, i teraz pierwszy raz wystąpiło ono na jaw. Rosya dała poznać, że nie pragnie ciągnąć z innemi rydwanu pruskiego, ale czuje się na siłach do samodzielnej polityki. Nie sądzimy, aby ztąd miały zajść dalsze zawikłania pomiędzy obu mocarstwami; ale jako objaw antagonizmu dwóch potęg okazuje na jak wątłych podstawach spoczywa pokój Europy. To też zapewne najpierwszem zadaniem Prus będzie nawiązanie dobrych z Rosyą stosunków, aby przez to utrwalić przewagę wprawdzie podzieloną teraz z Carem północnym. Opór zaś Rosyi nietylko sam przez się ma doniosłość, ale nabiera jeszcze większego znaczenia przez obudzone poczucie, iż można Niemcom być nieposłusznym i dla tego jest on klęską dla Prus, a do pewnego stopnia zadatkiem niezawisłości Europy.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 30 sierpnia.

(*E.*) Wydział krajowy przygotował projekt do ustawy o wykupnie prawa propinacyi, który w tych dniach rozesłany będzie posłom. Opiera on się na zasadach zeszłego roku przez sejm uchwalonych, a wniesiony zostanie do sejmu przez wydział krajowy z tego powodu, iż rząd na kilkakrotne zapytanie nie oświadczył dotąd urzędownie, czy wniesie ze swej strony odnośny projekt.

Zgodnie z zasadami sejmu stanowi projekt, iż wyłączność prawa wyrobu i wyszynku gorących napojów znosi się za wynagrodzeniem. Fundusz wynagrodzenia powstaje z opłat składanych przez właścicieli propinacyi, z rocznych opłat od wyszynku gorących napojów, wykonywanego na podstawie konsensów przemysłowych osobom nie mającym prawa propinacyi, dalej z opłat od zakładania gorzelń i z grzywien nakładanych w sprawach propinacyjnych.

Miasta posiadające prawa propinacyi, mogą zastosować wykonywanie wyrobu i wyszynku do ustawy przemysłowej i poddać swe postanowienie w tym względzie zatwierdzeniu przez ustawę krajową. W przeciwnym razie prawo propinacyi wykupionem będzie według niniejszej ustawy.

Wyrób gorących napojów staje się z ograniczeniami w niniejszej ustawie przedmiotem wolnego przemysłu. Właściciele propinacyjnego prawa wyszynku pozostają w posiadaniu prawa w całej jego rozciągłości aż do upłynięcia 25go roku od dnia, w którym kapitał wynagrodzenia prawomocnie uprawnionym w całym kraju przyznanym zostanie. Po upływie tego czasu ma dotychczasowy właściciel prawa propinacyi prawo do konsensu na jeden wyszynk.

Dla obliczenia wynagrodzenia ustanowione będą komisye powiatowe, złożone z przełożonego politycznej władzy powiatowej lub jego zastępcy i z dwóch członków, z których jednego mianuje Wydział powiatowy, drugiego Wydział krajowy, dalej komisya krajowa składająca się z Namiestnika lub jego zastępcy jako przewodniczącego i z 6 członków, t. j. dwóch wybranych przez Wydział krajowy z grona swego, dwóch mianowanych przez Namiestnika z pomiędzy radców Namiestnictwa i dwóch radców apelacyjnych wyznaczonych, przez prezydenta tegoż sądu.

Podstawę do obliczenia wynagrodzenia stanowi czysty dochód z prawa wyszynku z ostatnich lat 6. Jako wynagrodzenie otrzymają uprawnieni dwunastokrotny czysty dochód.

Reszta ustawy reguluje wydawanie konsensów na wyszynk i licencyj, szynkowanie, dalej mówi specyalnie o funduszu wynagrodzenia, którym zarządza Wydział krajowy i o wypłacie wynagrodzenia, która nastąpi w ten sposób, iż co pół roku odbywa się losowanie certyfikatów stósownie do planu umorzenia.

Do ustawy dodany jest projekt uchwały, według którego sejm wzywaćby miał rząd o przedstawienie wniosków do ustawy, aby wynagrodzenie, renta, certyfikaty i procenta od wynagrodzenia, uwolnione było od stempli, podatków państwowych i w ogóle wszelkich należytości rządowych, dalej, aby wykupno i wszelkie z temże połączone akty prawne uwolnione były od tychże należytości, jako też równie i konsensy propinacyjne i licencye policyjne dla szynkarzy.

Według § 64 projektu ustawa o wykupnie miałaby wejść w życie równocześnie z ustawą państwową, stanowiącą o uwolnieniu od opłat i należytości rządowych.

Wydział krajowy ponowi w tym roku wniosek wybudowania gmachu krajowego dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawa ta była już jak wiadomo traktowaną na sejmie w roku 1871. Wtedy jednakże Sejm uchwałę stanowczą w tej mierze odroczył do czasu, „który w przyszłości uzna za właściwy" i przeszedł nad dotyczącym wnioskiem do porządku dziennego. Wydział krajowy sądzi, że obecnie nadeszła owa chwila stósowna, a motywuje to najpierw tem, iż gmach obecny dla Wydziału kraj. jest za szczupły a biura w trzech różnych od siebie oddalonych budynkach muszą być pomieszczone, że dalej Sejm w oddalonym od Wydziału budynku obraduje, co utrudnia manipulacyę, a wreszcie tem, co najgłówniejsza, iż czynsze za ubikacye Sejmowe i Wydziału krajowego rosną w ogromnej proporcyi. Uprasza tedy Wydział w końcu aby Sejm go upoważnił do poczynienia przygotowawczych czynności i na pokrycie kosztów z czynnościami przygotowawczemi połączonych wyznaczył 25,000 złr.

Prócz tego obecnie rozesłane będzie sprawozdanie w przedmiocie upoważnienia rady powiatowej w Nadwórnie do zaciągnięcia z funduszów krajowych pożyczki w kwocie 80,000 zł. tudzież sprawozdanie o uznanie drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej prowadzącej za krajową.

Wiedeń 30 sierpnia.

(*R*) Wśród największego pokoju wylęgła się nagle dyskusya o narzędziach wojennych. W Brukselli w czasach ery pokojowej ukończył właśnie swe obrady prawie zupełnie bezskuteczne kongres wojskowy, a w Wiedniu i w Peszcie kwestya dział stalowych stoi na porządku dziennym. Trudno o jaskrawszą ilustracyę osławionej pokojowej sytuacyi, a stara piosnka: *Si vis pacem, para bellum* już nawet nie może posłużyć na usprawiedliwienie ciągłych zbrojeń, z których widać, że zawsze jeszcze główny nacisk spoczywa na słowach: *para bellum*. Od środy, tj. odkąd odbyła się próba strzelania na polach Steinfeld w pobliżu W. Neustadt w obecności ministra wojny, arcyksiążąt, licznych jenerałów i 300 oficerów, nazwisko Kruppa powtarzają tutaj z pewnem nabożeństwem. Największej wrzawy narobił *Pester Lloyd* swym okrzykiem, „iż Austrya nie posiada artyleryi", gdyż austryackie działa spiżowe nie mogą wytrzymać żadnego a żadnego porównania z działami stalowemi Kruppa. Podług *Pester Lloyda* Krupp przewyższa 25 razy austryackie działa co do celności (tj. 1700 : 70), zaś podług *Nowej Pressy* zaledwie cztery razy (1497 : 387). Przypuściwszy, iż ostatnia cyfra jest prawdziwą, to już i to *minimum* byłoby dostateczne, aby wydać wyrok śmierci na obecny system działowy w Austryi. Krzyk rozpaczy w *Pester Lloydzie* nie miałby innego celu, jak wywrzeć pressyę na delegacye, albowiem 25 razy lepsza celność dział pruskich usprawiedliwiłaby istotnie hasło, iż Austrya nie posiada artyleryi, ta sama Austrya, której artylerya jeszcze w roku 1866 uchodziła za najlepszą w świecie. Sprawa ta w każdym razie ma bardzo wielkie znaczenie. Reforma artyleryi pozostaje bowiem w związku z wydatkami ogromnemi, z możebnemi zatargami z delegacyami, z całym systemem wojskowym, tudzież z kwestyą, komu ma być powierzoną fabrykacya nowych armat, czy Kruppowi, czy też krajowym przedsiębiorstwom. Reprezentant Kruppa, obecny podczas ćwiczeń ostatnich, zapytany *académiquement*, czyby ewentualnie Krupp nie był gotów odkryć tajemnicy wyrobu swego pod warunkiem, iż Austrya zobowiąże się zamówić u niego połowę dział, odpowiedział przecząco.

W kołach wojskowych niepojmują i niechcą wierzyć, jakoby niepodobna było naśladować Kruppa. Wojskowi utrzymują, że dotąd jest to rzeczą niemożebną, gdyż sam Krupp dopiero przed rokiem rozwiązał najtrudniejsze zagadnienie działowe, tj. sporządzenie takiego zamknięcia działowego *Verschluss*, któreby nietylko było stósownem dla działa dotyczącego, ale któreby użyć się dało do każdego innego działa tej samej konstrukcyi. Z sprawą reformy artyleryi łączą także nominacyę jenerała-porucznika barona Hartlieba, dotychczasowego naczelnika dyrekcyi arsenału, szefem sekcyi w ministerstwie wojny. Dzienniki tutejsze wcale dobrze zachowują się w tej sprawie, albowiem prawie jednogłośnie przemawiają za reformą, w razie jeżeli takowa okaże się konieczną, naturalnie z uwzględnieniem finansowego położenia monarchii. *Presse* daje do zrozumienia, wieleby można na Honwedach zaoszczędzać.

Drugą kwestyą piekącą w dziennikach tutejszych jest podanie *Szomer Izraela* do ministra sprawiedliwości, wzywające pomocy prokuratoryi i państwa przeciw *Gazecie Narodowej* i jej artykułom antiżydowskim. Niepolityczne wywody *Gazety* przekraczały granicę przyzwoitości, dziennik wasz słusznie zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo ztąd dla kraju wyrastające, lecz dzienniki tutejsze całkiem niesprawiedliwie zwalają winę za artykuły podżegające *Gazety* na całą Galicyę. Jedyna *Tagespresse* rozróżnia między krajem a *Gazetą* i wspomina o artykule waszym.

Piękne *Nowa Presse* ma wyobrażenia o królu bawarskim. Wczoraj pisze ona zupełnie seryo, jakoby król Ludwik II wyjechał do Paryża dopiero po zniesieniu się telegraficznem z ks. Bismarkiem. *Nowa Presse* widocznie bierze tu swoje życzenia za rzeczywistość. Król bawarski nie jest wasalem Cesarza Wilhelma a tem mniej ks. Bismarka, aby bez ich pozwolenia niemógł jechać do Francyi.

Poznań 28 sierpnia.

Doczekaliśmy się na nieszczęście dwóch czy trzech wyraźnych odstępców wśród duchowieństwa naszego, ale tak, nietylko moralnie, ale i intellektualnie słabych indywidualności, że rzeczywiście takie zdobycze są największą klęską dla systemu Bismarkowsko Falkowskiego. *Wiarus* znalazł drogi wyjścia, to jest wyszedł nietylko z kościoła ale i z obozu narodowego i najsłuszniej za organ rządowy dziś uchodzić może, bo rząd popiera w kwestyi dla rządu najżywotniejszej, w walce kościoła, głosząc i namawiając do schizmy. Znalazł jednak i *Wiarus* „woluntaryuszów podłości", jak się wyrażał ś. p. Niemcewicz, zjechało się 3 wyraźnie trzech, duchownych i pięciu świeckich na zamierzony wiec niższego duchowieństwa, ale policzywszy się, pokryci rumieńcem wstydu, rozjechali się, jak nie pyszni, chociaż pycha była podstawą zjazdu tego. Smutnem jest, że było dwóch z owych trzech duchownych, którzy się puścili na komiwojażerstwo tej niecnej sprawy wśród swych konfratrów. Co jednak pocieszającem, że gdziekolwiek zapukali, nigdzie im nie otworzono. i to w wielu miejscach w sposób nie bardzo parlamentarny.

W przeszłym tygodniu umarł w Berlinie Atanazy hr. Raczyński, świetny żołnierz polski z r. 1809, kawaler złotego krzyża *Virtuti militari*. Później, drobiazgowa drażliwość osobista popchnęła go do obozu pruskiego, do zerwania wszelkich stosunków z krajem, co smutny cień rzucało na całe życie. Na sędziwą starość, można prawdziwie powiedzieć, że zerwawszy z krajem, zerwał z wszelkiem szczęściem i spokojem. Ogromny pozostały majątek obejmie syn jego hr. Karol, gorąco przywiązany do kościoła, pragnący według sił służyć krajowi, ożeniony jest z księżniczką Wallenstein z Bawaryi.

Z Wołynia 18 sierpnia.

Wołyński cywilny gubernator okólnikiem przesłanym do powiatowych sprawników i policmejstrów zalecił, aby duchowieństwo katolickie podczas modłów za cara i jego rodzinę odprawianych w niedzielę i święta obecne było na nich stojąc w prezbyteryum; i by podczas tego nabożeństwa żadnych innych obrzędów i obowiązków kapłańskich nie sprawowano. Zalecenie takowe nastąpiło w skutek rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych któremu doniesiono, że w pewnym kościele w Kongresówce kapłan jeden, podczas takiego nabożeństwa przez innego kapłana odprawianego za cara i jego rodzinę, spowiadał siedząc w konfessionale.

Takie rozporządzenie ministra przesłane jednocześnie zostało i do kollegium petersburskiego, które ze swej strony przesłało konsystorzom katolickim takie same zalecenie. Kollegium utworzone zostało przez carów na kształt prawosławnego Synodu, niezatwierdzone przez Stolicę Apostolską, jest to instytucya czysto rządowa, za pośrednictwem której idą rozkazy i rozporządzenia rządowe dla katolickiego duchowieństwa. W początkach jej u-

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Powiadają krytycy, że minęła epoka sielanki. Może być, że w poezyi Zimorowicze coraz mniej znachodzą naśladowców. Lecz na odwrót owych słów poety, iż co ma żyć w pieśni to przepada w życiu, sielanka wygnana z Parnasu na dobre odradza się w upodobaniach ogółu i wchodzi coraz więcej w modę. Dość przysłuchać się wszystkim powracającym z Zakopanego, aby zaprzeczyć twierdzeniu, jakoby pokolenie nasze wzięło rozbrat z poezyą, nieumiało cenić piękności natury, przekładało nad jej czary wygody i komfort i niezdolnem było porzucić miękkość obyczajów dzisiejszych dla chatki góralskiej, aby wyżej nie ceniło hal podtatrzańskich i wypraw na turnie karpackie nad wygodny spacer do doliny szwajcarskiej, gdzie przygrywa muzyka Bilsego, lub którego z ogródków warszawskich, a nawet wyrzec się muzyki wojskowej w krakowskim ogrodzie strzeleckim.

Ci, co tyle tylko połykali powietrza, ile się go zmieści w ciasnym tym ogródku, lub ile zakonserwować są zdolne plantacye nasze, z uczuciem zazdrości słuchają cudów o tej sielance Zakopanego, które od paru lat licznych ściąga gości.

— Patrz pan, mówił nam jeden jegomość podżyły i któremu tusza niedozwalała dawniej bez zasapania się przejść linji A — B, patrz pan, ścieńczałem o tyle centymetrów, suknie przycieśnić musiałem, bo też robiłem spacery w góry i doszedłem aż do pięciu stawów; nogi mam jak na żelaznych sprężynach, w piersiach jakby miech kowalski.

O kilka kroków dalej spotykam poetę, którego postać równie eteryczna jak jego utwory — teraz go ledwo poznałem, oblicze pełne jakaś, dziarskość postawy zastąpiła melancholiczno-nerwowy nastrój, a znać z rozpromienionego oka i wypogodzonego czoła, że z powietrzem tatrzańskim natchnienie nowego nabrało polotu.

Ktoś inny zaręcza, że kiedy dawniej niemógł już przez okulary nawet czytać przy świetle, dziś sokolim wzrokiem dostrzega plamy na słońcu, a czyta wieczorem bez szkieł.

Nieskończyłbym chcąc wyliczyć wszystkie skutki zbawienne pobytu w Zakopanem, wszystkie czary tej modnej sielanki.

Całe grono gości, którego dostarczył przeważnie Kraków i Warszawa mieszkało w chatach włościan — jedynym salonem był trawnik sadów góralskich; a dodać należy, że tę kolonję niestanowili wyłącznie mężczyzni, niebyłaby kuracya tak skutkowała, niebyłaby sielanka tak zupełną. Słyszeliśmy, że warszawianki przybierały się chętnie w góralskie stroje, cóż brakowało do sielankowego obrazu w rodzaju pasterek *á la Vateau?*

Lecz: *Die schönen Tagen von Aranhuez sind schon vorbei.*

Wszystko mija co się rodzi
Słońce piękne a zachodzi!

Minęła więc i zakopańska sielanka, minęła niezostawiwszy nawet komerażu na pociechę kronikarza krakowskiego, co przesiedział cały ten czas w mieście. Przedwczesny szron, a nawet gęste płaty śniegu spadające na górach wypłoszyły wcześnie przelotnych gości.

Znów do Krakowa zjechała mnogość wózków i budek goralskich, jakby ostatnia reminiscencya sielankowej wyprawy. Niedarmo Mickiewicz w Konfederatach Barskich przybliżył nieco Tatry do Krakowa i kazał patrzeć Puławskiemu na wieżyce naszego miasta z wzgórzy karpackich; bo dziś Kraków zbliżony do gór stanowi jakby miejsce zborne wszystkich wypraw w prawdzie nierycerskich lecz poetycznych. I nikt też nie mija Krakowa niezatrzymawszy się dni parę.

Jak stanu zdrowia i czerstwości drogiej sobie osoby ten oceniać nie może, kto na nią patrzy codziennie, tak i postęp miasta, zmiany w jego zewnętrznej fizyonomji ocenić mogą tylko ci należycie, co po dłuższem niewidzeniu odwiedzają go znów.

Zaprzeczyć się nieda, że Kraków pod względem czystości ulic, mnożących się zabudowań, starannej konserwacyi zabytków, zgoła pewnego postępu tak pod względem estetycznym, jak administracyjnym, korzystne ogólnie czyni wrażenie na przejezdnych. Lecz po pochwałach, w których może być częściowy wpływ patryotycznego przywiązania do starych naszych murów, a część także grzeczności przejezdnych następują nieodzowne a l e... Ulice czyste, a l e domy brudne. To skutek pyłu z kamiennego węgla zwykło się odpowiadać, lubo opał węglany nieprzeszkadza lśniącej czystości domów zagranicą, a nawet w Warszawie. Z nieprzeliczonej liczby a l e, powtarzanego przez sielankowych turystów, którzy porzuciwszy chaty góralskie słusznie domagają się w hotelach krakowskich komfortu europejskiego, wymienimy jedną ogólną skargę.

— Nikogo nigdzie znaleść niemożna według wskazanego adresu — uskarżają się oni powszechnie.

Wszak nazwy ulic krakowskich mają historyczną powagę i niepotrzebujemy na wzór Lwowa wielkiemi imionami mężów sławnych chrzcić ciasnych zaułków. Ulice mają nazwy, to prawda, ale domy są jedną liczbą porządkową w całej dzielnicy miasta oznaczane, co sprawia liczne komfuzye.

Dla Krakowian starej daty znajomość Nru domów była zbyteczną, bo znane powszechnie nazwiska właścicieli lub łatwe wskazówki, naprzeciw tego kościoła, albo obok kamienicy p. X. i t. p. Dla przejezdnych, a nawet i dla tych, którzy kilku krzyżyków nieprzebyli w Krakowie, okoliczności te nieułatwiają odnalezienia znajomego. Numeru zaś domu, który się liczy na setki a do tego jest podwójnym, nikt niepamięta i nikt dokładnie nie podaje. Szuka się przeto znajomego na całej ulicy; stróża w dziedzińcu odszukać nie tak łatwo, zwykle zastępująca go nadobna połowica chrapliwym głosem zbywa natręta, że dobrze wiedzieć niemoże jak się nazywają wszyscy lokatorowie. Idzie się więc na pierwsze i drugie piętro, szczęściem, że niebywa ich więcej w Krakowie; dzwoni się do wszystkich drzwi: tu pieski witają zawziętem szczekaniem, tam służąca zbywa równie uprzejmą odpowiedzią co małżonka stróża; a po całej godzinie szukania spotyka się wreszcie szukanego na ulicy, który się dziwi, że tak dokładny adres niewystarczył, wszak wszyscy mnie tu znają i pierwszy lepszy przechodzień powinien wskazać mieszkanie.

Jeszcze zabawniejsze bywają niekiedy *qui pro quo*, jeśli się natrafi szukając pana Pawła, na pana Piotra, którego się wcale nieszukało, ani się nieżyczyło spotkać, lecz zadzwoniwszy raz do jego drzwi, niepodobna przyznać się, że się niemiało intencyi odwiedzenia go.

Jakaż na to rada — oczywiście, że Rada miejska radę znaleść może. System osobnych Nrów na każdej ulicy, z parzystemi liczbami po jednej stronie, a nieparzystemi po drugiej uznanym wszędzie został za najpraktyczniejszy i w wielu już wprowadzony miastach. Czyliżby go nie można zastosować do Krakowa? Nie idziemy bowiem tak daleko w naszem skromnem życzeniu, aby na wzór Warszawy na domach wypisywano nazwisko właścicieli, a w bramie tablicę z nazwiskami lokatorów. Wiadomo, że to urządzenie zawdzięcza Warszawa zbyt opiekuńczej policyi rosyjskiej, a podobno nie ma na świecie nic tak złego, z czegoby jeszcze czegoś dobrego nauczyć się nie można.

Jeszcze jedno a l e i jedna skarga wysłuchana od przejezdnych, ale już nie dotycząca Krakowa. Pobyt w kąpielach lub na górskiej vilegiaturze, wolny od wszelkich zajęć jest najdogodniejszą porą czytania książek. Gazety nawet się spóźniają, więc tracą połowę uroku. Kontemplacya natury nie zawsze wystarcza, niekiedy znuży, gdy nic jej nie przerywa. A cóż dopiero, gdy przyjdą dni słotne. Nie każdy ma usposobienie szukania towarzystwa, książka też byłaby tem pożądańszą, że wielu z gości pozakordonowych nie ulegających galicyjskiemu książkowstrętowi, miałoby najlepszą sposobność poznania się z nowszemi publikacyami, nie dochodzącemi po za granicę. Cóż kiedy tej jedynej sposobności nie umieją wyzyskać nasi księgarze. W Krynicy jest podobno jakaś przedpotopowa wypożyczalnia, gdzie indziej, gdy się zapytano w Kursalu, gdzieby tu książek nabyć można — odpowiedział gospodarz restauracyi po chwilowym namyśle: a chybaby pan mógł znaleść książki w aptece.

Odpowiedź to charakterystyczna, zaszczytna dla literatury, że jej płody na równi stawiają z mixturą i innemi dekoktami. Lecz choćby książka miała być tylko lekarstwem, lekarstwem na nudy, należałoby zaopatrzyć lepiej tę aptekę duchową i umysłową. W całej już Europie na dworcach kolei są sklepiki z książkami, bo nie każdy przejezdny ma czas wstąpić do księgarni, ale w chwili, gdy wsiada do wagonu chętnie kupi książkę, choćby dla tego, aby się uwolnić od natrętnych rozmów towarzyszy podróży. U nas tylko księgarstwo taką osłania się powagą, że nie zniża się do kolportowania już i tak nie pokupnego towaru.

tworzenia, jako instytucya niby administracyjna tylko, nie dotykała ona w niczem rytuału katolickiego; rozporządzeń jej jednak żaden z biskupów nie słuchał, nie uznając jej władzy nad sobą. Lecz rząd moskiewski sięgając coraz dalej, chce podciągnąć pod swoją władzę, i to co dotyczy samych obrzędów katolickich, i przepisywać ich formy jak to czyni w prawosławiu, kiedy pociąga do odpowiedzialności katolickiego kapłana za to, że nie przerwał spowiedzi, która była rozpoczęta a nieukończona jeszcze przed rozpoczęciem nabożeństwa za cara. Stawia więc cara obecnem rozporządzeniem wyżej nad Sakramenta święte, których sprawowanie ma być przerwane wtedy, gdy się modlą za panującego.

Sprawa wychowania publicznego zajmuje bardzo rząd moskiewski w obecnym czasie. A cel jej główny nie leży w oświeceniu narodu, lecz w tem aby wszystkie narodowości wchodzące w skład moskiewskiego państwa zmoskwicić zupełnie. Wspominałem dawniej o szkółkach ludowych, w których dzieci miejscowej rusińskiej i polskiej ludności wiejskiej przerabiają na Moskalów strzegąc pilnie, aby zapomniały zupełnie rodzinnej swojej mowy.

Teraz znowu w Wilnie powstaje nowy instytut żeński, którego otwarcie ma nastąpić 15 sierpnia, (v. s.) założony dla wychowywania po moskiewsku córek urzędników ministerstwa finansów, to jest, celnych i pogranicznej straży. Naczelnicy okręgów celnych czynią przedstawienia o przyjęciu kandydatek do tego zakładu. Podług ogłoszonych programów ma to być instytut podobny instytutowi Puławskiemu, z wszystkiemi temi szczególnościami z jakich ten słynie, że żadna z dobrych Polek nie chce oddawać dziecka swego do tego gniazda zepsucia. Instytut w Wilnie jest prawie przymusowy, bo żadna matka choćby najlepsza Polka i katoliczka nie ma prawa odmówić jako żona urzędnika celnego lub pogranicznej straży, dostawienia do instytutu Wileńskiego swej córki, która przez naczelnika okręgu przedstawioną została.

Kraków 31 sierpnia. Dnia 30 b. m. odbyło się w Krakowie zebranie kilkudziesięciu wyborców z gmin wiejskich powiatu Krakowskiego, Chrzanowskiego i Wielickiego, celem porozumienia się i przedstawienia kandydata na posła do Rady państwa.

Wyborcy postawili 4ch kandydatów: PP. hr. Stanisława Mieroszowskiego właściciela dóbr ziemskich Karniowice, Prezesa Rady powiatowej w Krakowie; Dr Maxymiliana Machalskiego, adwokata w Krakowie; Józefa Louis radcę sądu krajowego w Krakowie i Rudolfa Kasparka starostę w Chrzanowie. W głosowaniu p. Mieroszowski otrzymał przeszło dwie trzecich głosów, reszta rozstrzeliła się na innych kandydatów postawionych. W końcu i ci z wyjątkiem kilku zgodzili się na pierwszego. Zgromadzenie upoważniło swego przewodniczącego p. Łyskowskiego, aby przybrał z każdego powiatu po jednym wyborcy, zawiązał komitet przedwyborczy i żeby odezwą zalecił wyborcom p. Mieroszowskiego.

NPan polecił przenieść majora Karola Prevot z pułku piechoty Rupprechta N. 40 w tym samym charakterze do pułku strzelców tyrolskich cesarza Franciszka Józefa; majora zaś Józefa Raaba z pułku piechoty bar. Jabłońskiego N. 30, mianował oficerem sztabu głównego.

N. Pan mianował uczniów akademii wojskowej w Wiener-Neustadt podporucznikami: Aleksandra Szaszkiewicza w pułku pionierów, Piotra Fiałkowskiego w pułku piechoty Wilhelma księcia Schlez. Holst. Glücksbg. N. 80; Włodzimierza Żarskiego w pułku ułanów Aleks. II N. 11; oraz uczniów technicznej akademii wojskowej w Wiedniu: Włodzimierza Marszowskiego w pułku artyleryi bar. Lenk N. 5, Emila Łępkowskiego w pułku inżynieryi arcyks. Leopolda N. 2.

N. Pan pozwolił Karolowi Oesterreicherowi, inspektorowi kolei żelaznej lwowsko-czerniowiecko-jasskiej, przyjąć i nosić order rosyjski Śgo Stanisława trzeciej klasy.

Minister wyznań i oświaty mianował tymczasowych nauczycieli starszych w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie: Ludwika Zgórka i Henryka Strokę, oraz tymczasowego nauczyciela starszego w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Tarnopolu Aleksandra Barwińskiego rzeczywistymi nauczycielami starszymi w pomienionych zakładach naukowych.

Sąd wyższy lwowski mianował praktykanta sądowego Rudolfa Koerbera bezpłatnym auskultantem w sądzie krajowym we Lwowie.

Wiedeń 30 sierpnia. Według dziennika urzędowego minister skarbu bar. de Pretis przerwać ma urlop swój na czas krótki i przybyć do Wiednia. W *Pressie* znajdujemy wyjaśnienie w téj mierze; mianowicie jest już gotowem przedłożenie rządowe preliminarza budżetu na r. 1875, ponieważ zaś ma być wniesione do Rady państwa natychmiast po jéj zebraniu się, przeto minister skarbu przybędzie na krótki czas do Wiednia, aby przedłożenie rzeczone przejrzeć i ostatecznie zredagować.

— Dzienniki wiedeńskie i czeskie z dnia wczorajszego przynoszą znów dziś wiadomości o zamiarach ministra wojny co do przeprowadzenia niektórych zmian w administracyi wojskowéj. Najprzód spotykamy się z ponownem zapewnieniem, że płace zmienione zostaną w sposób nie dający się lekceważyć, a duchowi i stosunkom czasu odpowiedni. Co się tyczy podniesienia płac oficerów mają być wkrótce ogłoszone bliższe szczegóły, podwyższenie zaś to rozciągać się będzie nietylko co do niższych oficerów i kapitanów. Jak słychać, zniesioną być ma klasa 2ga kapitanów, ponieważ ci kapitanowie, którzy gotowi i zdolni są komenderować z konia, otrzymają konie. Co się zaś tyczy owych pożądanych zmian pod względem awansów, jak piszą do *Bohemii* z Wiednia, że tak jak było dotychczas nadal nie postanie. Nadanie równorzędności sztabowi generalnemu, a daléj nadanie mu samodzielności, co ma nastąpić w listopadzie r. b. da oficerom należącym do 1éj i 2éj kategoryi sposobność do awansu bez naruszenia statutu konkretualnego.

— Ministerstwo skarbu ogłosiło właśnie statystykę co do rzeczywistego stanu i czynności urzędowéj straży skarbowéj w roku 1873 w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa. Stały etat straży skarbowéj w roku 1873 był wprawdzie większy od przeszłorocznego mniejszy atoli od systemizowanego, albowiem systemizowanych było 411 urzędników starszych i 6954 ludzi, rzeczywiście zaś czynnych było 400 urzędników starszych i 6747 ludzi, podczas gdy w r. 1872 czynnych było 405 urzędników starszych, a 6612 ludzi. Największa liczba organów straży skarbowej uwzględniając przestrzeń, liczbę ludności i długość linii cłowéj w odnośnych krajach wypada na Czechy (113 urzędników i 1565 ludzi) i na Galicyę (77 urzędników i 1124 ludzi); potem idzie Austrya-Dolna (28 urzędników i 677 ludzi).

Ze statystyki zmian w etacie ludzi widać, że w r. 1873 zaszło 7 wypadków przez ucieczkę, w roku 1872 było takich wypadków 16, natomiast uwolniono ze służby w r. 1873 w drodze kary 127, w r. 1872 tylko 114. Zwiększyła się także znacznie liczba ukaranych między strażnikami; w r. 1872 było ich 898, w r. 1873 natomiast 1025. Kontrola urzędowa podejmowana przez straż skarbową zwiększyła się, zmniejszyła się zaś liczba wykrytych przekroczeń i skonfiskowanych przedmiotów.

W r. 1873 wykryto 18,665 przekroczeń przepisów co do cła i monopolu (1872: 20357), a 13,408 przekroczeń przepisów co do podatku konsumcyjnego (1872: 15,405). Wykryte wypadki właściwego przemytnictwa w r. 1873 wynosiły 7586, a w 1872 roku 7712; największa część tych wypadków, mianowicie 1919 wypada na Czechy, następnie na Pobrzeże 1563, na Galicyę 1434, na Szląsk 1062, a na Tyrol 588. Najwięcéj przekroczeń przepisów co do cła i monopolu wykryto w Galicyi, bo 5921, potem idą Czechy 3032, Tyrol 2974, Pobrzeże 2062 itd.

Liczba zabranych cygar w r. 1873 wynosiła 690,872 sztuk, w r. 1872 skonfiskowano 1,856,618 sztuk cygar. Najwięcéj, bo 394,468 sztuk zabrano w Czechach, następnie 144,722 sztuk w Austryi Dolnéj. Ilość zabranego tytoniu w r. 1873 wynosiła 56,600 funtów (1872: 64,599); najwięcéj zabrano w Tyrolu (18 541 funtów) i w Galicyi (14,466 funtów). Ilość zabranych roślin tytoniowych w r. 1873 wyniosła 611,653 funtów, w roku 1872 zaś 722,135 funtów; większą połowę zabrano w Tyrolu (377,419 funtów) w Dalmacyi (211,766) funtów i w Galicyi (20,470 funtów). Więcéj niż podwoiła się ilość zabranéj soli; z 102,938 funtów w roku 1872 wzrosła w r. 1873 na 246,591 funtów; najwięcéj schwytano w Czechach bo 172,163 funtów.

Najwięcéj przekroczeń przepisów co do podatku konsumcyjnego wykryto w r. 1873 w Austryi Dolnéj, a względnie w Wiedniu (7110 wypadków) i w Czechach (2178 wypadków). Zabrano między innemi 16,332 wiader piwa (1872: 5522), z tych 13,999 w Czechach. Przekroczeń co do stempla od papieru, kart, gazet, wykryto w 1872 roku 666,406, w r. 1873 zaś 967,325, z tych wypada na Wiedeń 776,594, na Styryę 145,390, reszta rozdziela się na inne kraje.

Utrzymanie straży skarbowéj w r. 1872 kosztowało 3,907,334 zł., w r. 1873 zaś 4,190,027 zł.

— Wczoraj otwartym został sejm w Tryeście.

Belgia.

Obrady konferencyi brukselskiej w dalszym ciągu następujący miały przebieg według *République française:*

Posiedzenie 14 sierpnia. Baron Jomini podnosi, że przebieg prac przybrał inną postać od pierwszego posiedzenia. Zrazu zgromadzenie postanowiło, że różnice zdań nie będą wciągane do protokółu. Dziś gdy na porządku dziennym stoją dyskusye równie delikatne jak ważne, delegowany rosyjski mniema, iż należy cofnąć to postanowienie i notować wszelkie zdania wyrażane w ciągu dyskusyi. Konferencya nie stanowi ustaw, lecz podejmuje rodzaj badania, które dla rządów będzie łatwym sposobem oświecenia się. Zgodzono się co do celu, różnice zachodzą co do środków. Delegowani zgromadzili się, aby doprowadzić do porozumienia się. Aby to osiągnąć, trzeba znać wymienione zdania.

Odpowiadając następnie jenerałowi Palmeron i innym delegowanym baron Jomini oświadcza, że Rosya zamierzała pozostawić nienaruszonem święte prawo obrony. Mniema on, że nie może lepiej dać poznać myśli swego rządu, jak odczytując ustęp z autora belgijskiego p. Rolin Jacquemyns, który się tak wyraził:

„Najbardziej t go pragnąć należy, aby na przyszłość wolne ludy miały dość wytrwałości i przenikliwości, iżby sobie nadać silną organizacyę wojskową, opartą na udziale wszystkich w obronie ojczyzny. Jest to dla nich nietylko obowiązkiem narodowym, lecz obowiązkiem ludzkości, gdyż im bardziej wojna prowadzoną będzie z obu stron przez wojska regularne i karne, tem mniej cierpieć będzie ludzkość. Zaiste miejsce dla uczuć najszlachetniejszych i najheroiczniejszych gdzie indziej jest niż pod mundurem i przypuścić trzeba, że między tymi nieszczęśliwymi, co rozstrzeliwani bywali z mocy ustaw wojennych, nie jeden tyle tylko przewinił, że poszedł za instynktowem i prawie nieprzepartem uczuciem patryotyzmu miejscowego. Lecz trzeba przypuścić z drugiej strony, że wojna odporna zresztą mało skuteczna, przeciwstawiona przez nich obcemu najazdowi, musiała doprowadzić nieuchronnie z jednej strony do bandytyzmu i do najgorszych jego wybryków, z drugiej do srogiego odwetu.

„Zgadzamy się z Dr. Arnoldem, że ścisłym jest obowiązkiem każdego rządu nie tylko nie zachęcać do wojny tak nie regularnej ze strony ludności, lecz tłumić ją starannie i stawiać przeciw nieprzyjacielowi tylko wojsko regularne lub ludzi regularnie uorganizowanych pod rozkazami ustanowionych oficerów, którzy zachowywać będą prawidła, jakie ludzkość przepisuje w wojnie regularnej. To co nazywają powstaniami patryotycznemi lub pospolitem ruszeniem, aby burzyć armię najezdniczą, winno być zawsze potępione, jako środek ograniczonej i wątpliwej skuteczności, lecz pewnej srogości i jako najstraszniejsze zwiększenie cierpień wojny“.

Baron Jomini mówi, że cytacya ta tłómaczy w zupełności własny jego sposób zapatrywania.

Na porządku dziennym stoi artykuł 9 drugiego oddziału pierwszej sekcyi tak brzmiący:

„Prawo wojujących nie tylko należy armii, lecz milicyom i korpusom ochotniczym w następujących wypadkach: 1) jeżeli mając na swojem czele osobę odpowiedzialną za swoich podwładnych, zarazem ulegają jeneralnej komendzie; 2) jeżeli mają pewną oznakę zewnętrzną, dającą się rozpoznać i rozróżnić zdaleka; 3) jeżeli noszą broń otwarcie; jeżeli w swych działaniach stosują się do ustaw, zwyczajów i postępowania wojennego. Zbrojne bandy nie odpowiadające powyższym warunkom nie mają prawa wojujących, nie są uważane za regularnych nieprzyjaciół i w razie schwytania sądownie będą karani“.

Jen. Arnaudeau wyraża obawę, aby nadmiar uprawidłowania obowiązków humanitarnych nie wywarł skutku przeciwnego temu, jaki się ma na celu. Lęka on się, aby wojujący mimo dobrych swych usposobień nie byli zmuszeni koniecznością wojny gwałcić ustanowione prawidła i aby te pogwałcenia nie sprowadzały odpowiedniego odwetu. Wypadki odwetu stałyby się naówczas prawidłem zamiast pozostać wyjątkiem.

Jen. Leer drugi delegowany rosyjski nie podziela zdania delegowanego francuskiego. Chodzi właśnie o ogół prawideł, które w razie wojny, mogłyby być stosowane przez wszystkie państwa, które je przyjęły. Trzeba zresztą odróżnić zasady od zastosowania. Jeżeli zastosowanie jest nieraz trudnem; będzie to zawsze pomyślnem następstwem konferencyi, że postawi zasady, względem których wszyscy będą w zgodzie.

Bar. Jomini wnosi w duchu pojednania wykreślenie ostatniej części art. 9: „Bandy zbrojne nie odpowiadające warunkom zwyż wyrażonym nie mające praw stron wojujących nie są uważani jako nieprzyjaciele regularni i w razie schwytania stawieni będą przed sąd.“

Komisya zgadza się z tym określeniem.

Pułkownik Lanza zapytuje, czy ma rozumieć się, że potrzeba wszystkich razem czterech warunków zwyż wyrażonych, aby ochotnicy mieli prawo strony wojującej. Nie ma zarzutu przeciw artykułowi 9 pod warunkiem, aby się zrzeczono dobrodziejstwa artykułu 45, który brzmi, że ludność kraju nie zajętego jeszcze, która chwyta za broń dla obrony ojczyzny, winna być uważaną jako wojująca i w danym razie stawać się jeńcami wojennymi.

Jen. Leer odpowiada, że potrzeba wszystkich razem warunków, aby prawo strony wojującej było uznane.

Pułkownik Staff mniema, że zbyteczne są cztery razem warunki przynajmniej dla części sił odpornych kraju, który rozpoczyna swoją organizacyę wojskową, jak n. p. *landsturm* norwegski. Jasnem jest, że ta kategorya obywateli dopełnia 1, 3 i 4go warunku projektu. Wątpić o tem byłoby to obrażać ludność norwegską. Lecz co do warunku 2go, jeżeli przez „oznakę widoczną i rozpoznać się dającą,“ ma się rozumieć mundur. Delegowany szwedzki i norwegski nie może przyjąć tego warunku.

Bar. Jomini i jen. Leer odpowiadają, że nie ma mowy o mundurze, lecz o jakimbądź znaku odróżniającym patryotę od bandyty.

Jen. Voigts-Rheetz chce wypowiedzieć całą myśl swoją w kwestyi zasługującej na najściślejszą uwagę ze stanowiska stosunków między stronami wojującemi i stosunków stron wojujących z mieszkańcami. W wielkich państwach europejskich jak Francya, Austro-Węgry, Niemcy, istnieje służba obowiązkową. Mianowicie w Niemczech jest dwa lub trzy miliony starych żołnierzy rozpierzchniętych po kraju, którzy powstaną, gdy chodzić będzie o powstanię masami. Przyzwyczajeni do karności zbiorą oni się pod dowództwem naczelnika i mogą być użyteczni swemu krajowi. Lecz przypuśćmy siłą tego rodzaju bez organizacyi i karności. Nie trzebaż się lękać, aby ludzie ci zamiast iść na nieprzyjaciela, nieobrócili się przeciw mieszkańcom? Zapytać się więc można, czy kraj miałby interes opierać się na *landsturmie*, który jeżeli nie jest uorganizowany i trzymany w klubach, zamienić się może w włóczęgostwo i rabunki. Wychodząc z tego punktu delegowany niemiecki popiera artykuł 9. Jakąż ważność wojskową miałaby gmina, której mieszkańcy szliby bez dowództwa? Sama hipoteza jest nieprzypuszczalną. Będzie pewnie na czele mieszkańców albo stary wojskowy, albo wójt, albo znakomitszy obywatel, wskazany wyborem swych współobywateli. Lecz potrzeba, aby ci ludzie mieli jaki znak, któryby ich odróżniał od rozbójników i rabusiów. Znak ten łatwo będzie znaleść, może nim być krzyż, lub naramiennik, lub jakabądź oznaka. Jeżeli nie przypuścimy odpowiedzialności osoby i odróżniającego znaku, jakimże sposobem mieszkańcy znajdą opiekę przeciw bandom i przeciw nieprzyjacielowi? Obronę ojczyzny należy organizować w pokoju. Cóż staje n. p. na przeszkodzie podzieleniu miasta na 10 lub 15 dzielnic? Gdy pospolite ruszenie zostanie ogłoszonem, dzielnice te łączą się pod dowództwem oficera. Możeż komu przyjść na myśl zawołać: maszerujcie na los szczęścia i bez dowództwa? Pospolite ruszenie jest rzeczą słuszną, czasem konieczną i ani przeszkadzać mu, ani krępować go nie można. Trzeba tylko, aby było zorganizowanem w jakibądz sposób, aby się nie przeradzało w rozbój.

Bar. Jomini jen. Leer i pułkownik Hammer zgadzają się z uwagami delegowanego niemieckiego.

Jen. Arnaudeau przyjmuje je również skoro ostatni frazes art. 9. został wykreślony. Delegowany francuski mniema, że myśl tego paragrafu tem bardziej przyjętą być może, i we Francyi z mocy służby obowiązkowej cała część zdolna do oręża ludności regularnie powoływaną będzie pod broń i korpusy zorganizowane i zbrojne tworzyć będą część armii.

Pułkownik Schönfeld widzi trudność w utrzymaniu pierwszego warunku wymagającego aby korpusy ochotników podlegały jeneralnemu dowództwu. Działanie *landsturmu* jest raczej miejscowe niż ogólne.

Książe Tetuan wykazuje, że uwagi jenerała Voigts-Rheetz w praktyce na ważne natrafiają trudności. Delegowany hiszpański stawia się na specyalnem stanowisku swego kraju. Tradycye miejscowe, warunki geograficzne, charakter mieszkańców a nawet historya obowiązuje kraj ten uważać wojnę odporną za wojnę narodową, w której winny brać udział wszelkie żywe siły narodu, bez zastanowienia na jakie niebezpieczeństwo się narażają. Według delegowanego hiszpańskiego, kraj, którego mieszkańcy obliczaliby niebezpieczeństwa, jest krajem zgubionym. Książę Tetuan chce więc mieć wprzód pojęcie ducha artykułu zanim przejdzie do szczegółów. Pułkownik Hammer mówi, że odnosząc się do historyi szwajcarskiej na początku tego wieku, całe doliny widzieć można było powstające przeciw nieprzyjacielowi bez organizacyi i dowództwa. Jest to uczucie patryotyczne, którego wzbronić nie można. Ludzie ci broniący swego kraju nie są bandytami. Jeżeli nieprzyjaciel pokona ich opór, będzie dla nich srogi, nie będzie ich traktował jako ludność spokojną, lecz nie można z góry oświadczyć, że to nie są wojujący. Żaden Szwajcar nie przyjmie takiej hipotezy. W ogóle rząd szwajcarski nie zechce w żaden sposób paraliżować ruchów patryotycznych. Chętnie dołożył on by ręki do tego, aby powstanie w masie miało znak widoczny, lecz jeżeli zapał jest dobrowolny, nagły, nieprzewidziany, może być trudnem zadosyćuczynić temu warunkowi.

Bar. Jomini mniema, że można postawić zasadę, że ludność, która chwyta za broń za swój kraj ma być uważaną za wojującą, lecz przypuściwszy to, nie należy stanowić prawidła aby zapobiedz wojnie wytępiejącej.

Bar. Lambermont chce z kolei kilka przedstawić uwag. Mniema, iż mu nie będzie wziętem za złe, iż mówić będzie z całą szczerością i prawdą. Przewodniczący odczytał ustęp pochodzący z źródła belgijskiego i chwalił jego ducha i wnioski. Bar. Lambermont zna osobiście autora, który znamienite zajął miejsce w świecie naukowym, lecz każdy przyzna ze między publicystą, objawiającym myśl swą w przeglądzie, a rządem odpowiedzialnym za swoje czyny i błędy, jest różnica stanowiska, której nie można tracić z oka. Pisarz traktuje o służbie obowiązkowej i ogólnej i głosi jej zalety. Pp. delegowanym znane są rozprawy, jakie zajmują, a drażnią umysły w Belgii i łatwo pojmą, że w podobnej kwestyi reprezentant kraju winien się wyrażć oględnie. Autor niepokoi się zbyt ruchliwą akcyą patryotyczną i potępia to, co nazywa bandytyzmem. Delegowany belgijski nie chce stawać w obronie rozbójnictwa i odpycha wszelki niewłaściwy sposób wojny, lecz jak to już kilkakrotnie powtórzył, leży w tem najważniejszy punkt dyskusyi; nakazujący jak największą oględność. Dobrze zapewne, aby wojna nie była bezprawidłową, lecz trzeba jednak zmierzyć doniosłość systemu, którego przyjęcie jest zaleconem. Gdy wszystkie narody uorganizują swe siły do wojny regularnej, gdy wszędzie będą gotowi, maszerować na pierwszy strzał armatni, siła liczebna nie będzie nigdy po stronie państw drugorzędnych. Dla nich to szczególnie ważną jest rzeczą zachować nienaruszoną tę sprężynę patryotyczną, to uczucie, które tworzy bohaterów. Państwa drugorzędne mają pod tym względem prawo być podejrzliwemi i delegowany belgijski nie lęka się tego powiedzieć w obec delegowanych wielkich mocarstw, będąc pewnym, że pojmą owi i uszanują myśl jego. Według delegowanego Niemiec obowiązkiem jest każdego ludu bronić swej niepodległości i projekt zdaje mu się zastosowanym do tego celu. Belgia nie spuści nigdy z oka tego obowiązku i mniema, że złożyła niewątpliwe tego dowody. Lecz o cóż chodzi w obecnych obradach? Chodzi o uregulowanie tego co nazwać można uzupełnieniem regularnej obrony. Jest to więc kwestya faktu, kwestya organizacyi, która zdaje się iż traktowaną być winna jako taka. Aby ustanowić podstawy stałej obrony, Belgia przeprowadziła szereg badań, radziła się wszelkich specyalności, wszelkich zdolności, jakie mogły ją objaśnić i kilka gabinetów kolejno dawało głosy w tym przedmiocie, dziś już w głównych zarysach dokonanym. Mniema ona mieć prawo żądania, aby jej zostawiono czas do zaradzenia z tą samą pieczołowitością co jej pozostaje do uczynienia, innemi słowy czas zbadania, czy i jak warunki projektu mogą się zgodzić z jej systemem obrony. Delegowany belgijski jest przekonany, że propozycya ta nie zostanie odrzuconą. Leży to w samej naturze rzeczy, że dyskusya nad projektem tak rozległym nasuwa punkta, względem których umysły nie mają jeszcze dość przygotowania, aby można dojść natychmiast do stanowczego załatwienia. Przewodniczący sam wszedł w tę myśl, mówiąc niedawno, że praca konwencyi będzie tylko badaniem, rodzajem instrukcyi mającej przygotować żywioły do dalszego porozumienia się. Belgia pragnie wynaleść formułę, mocą której mogłaby poruszać wszelkiemi swemi siłami i we wszelkich okolicznościach, lecz nie może brać z góry zobowiązań pod tym względem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 sierpnia. Dnia wczorajszego wieczorem Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz podejmował u siebie Radę miejską. Zebranie było nader liczne, obecni bowiem byli wszyscy w Krakowie bawiący Radzcy miasta. Aczkolwiek zebranie to miało cechę zupełnie prywatną, to przecież nie popełnimy niedyskrecyi, wspominając o niektórych toastach. Szanowny gospodarz wniósł pierwszy toast na cześć i pomyślność Rady miejskiej, na który Senator i Radzca Dr Konstanty Hoszowski podziękowawszy imieniem swych kolegów, wniósł toast na zdrowie i pomyślność gospodarza i zakończył słowy jednego z wieszczów naszych (Kniaźnina):

> Któż obywatel? ten co swemi trudy
> Wspiera los braci, choć przeciwność bije,
> Któremu wdzięczni rzekną bez obłudy
> Niech żyje wiecznie, bo dla nas on żyje!“

Następnie przemawiał Radzca Dr Warschauer:

Panowie! Od ośmiu lat zasiadam w Radzie miasta, a Szanowni koledzy przyznają mi, że może jestem zbyt wymagający, ale lubię uznawać co się komu należy, *suum cuique*, że niezwykłem palić kadzideł i wygłaszać panegiryków! I tym razem nie odstąpię od mych zasad. P. Prezydent miasta nowowybrany, położył wprawdzie liczne zasługi na polu wielkiej polityki, ale w polityce mało-miejskiej będzie sobie je musiał dopiero zdobywać, lecz sądząc z przeszłości o przyszłości, nie będzie mu to trudnem.

Nadto pomny przysłowia: *concordia parvae res crescunt* a mając za godło „jedność i zgoda“ będzie mu to łatwe, gdyż nas wszystkich zarówno ożywia jeden duch, jedna myśl służenia dobru miasta naszego! Oby więc pod Twoją egidą Panie Prezydencie miasto nasze wzrosło i zakwitło! *Vivat, crescat, floreat!*

Radzca Mendelsburg wyrażając radość swą, że na czele miasta stoi obecnie mąż ceniony powszechnie z prawości i nieugiętości swego charakteru, oraz energii, objawia jako poseł Rady Państwa, żal i ubolewanie, że reprezentacya kraju traci w nowym Prezydencie nieustraszonego szermierza od lat 14 walczącego w sprawach publicznych, wnosi więc toast na cześć Dr Zyblikiewicza jako dotychczasowego posła Rady Państwa.

Na zakończenie gospodarz, podnosząc znakomite zasługi i najlepsze chęci dla miasta swego poprzednika, wniósł toast na cześć b. prezydenta Dr Dietla, który to toast zgromadzenie okrzykami przyjęło.

Z przyjemnością zapisujemy wzmiankę o zebraniu tem, które nie mając zupełnie cechy sztywności i oficyalnego zebrania, po raz pierwszy od zawiązania Rady miasta złączyło radzców miasta na poufnem zebraniu.

— Otrzymujemy następujące oświadczenie:

Szanowna Redakcyo!

W ostatnim numerze *Przeglądu Lwowskiego* wyczytuję, iż w ogłoszonym przez pp. Gubrynowicza i Schmidta programie, mającego pod ich kierunkiem wychodzić *Ruchu literackiego* we Lwowie, wymieniony jestem jako współpracownik rzeczonego pisma. Jak sam nieprzyjemnie byłbym zdziwiony, znajdując imie którego z moich przyjaciół w rzędzie współpracowników wydawanej przez pp. Gubrynowicza i Schmidta *Biblioteki powieści i romansów*, będącej źródłem zgorszenia i zepsucia dla społeczności naszej, tak wierzę, że przyjaciołom moim nieprzyjemnieby było dowiedzieć się o bliższych stosunkach moich ze wspomnioną firmą. Programu *Ruchu literackiego* sam wprawdzie nie widziałem, ale wierząc, że *Przegląd* w tym razie dobrze informowanym być musi, zmuszonym się widzę publicznie oświadczyć, iż temu pismu nie tylko współpracownictwa mojego nie przyrzekałem, ale nawet o zamiarze wydawania go pierwszy raz z *Przeglądu* się dowiedziałem. Spodziewam się, iż szanowna Redakcya oświadczenie to w *Czasie* umieścić raczy; warto doprawdy, aby opinia publiczna raz przecież potępiła zaczynające się u nas zagęszczać samowolne posługiwanie się cudzemi nazwiskami.

Łączę wyrazy szczerego poważania.

Bronisław Zaleski.

— Wczoraj o godz. 4 po południu odbyło się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego zapowiedziane zebranie, mające na celu zawiązanie stowarzyszenia opiekującego się osobami, w skutek rozwiązania Towarzystwa Opieki Narodowej pozbawionemi pomocy i zasiłku. Obecnych było 22, którzy wybrali z pomiędzy siebie komisyę, mającą się zająć wypracowaniem statutu. W skład téj komisyi weszli pp. Wiktor Bylicki, Głębocki, sekretarz Tow. Dobrocz., Jarnuszkiewicz, Korytowski, b. sędzia i Wł. Sabowski, i zobowiązali się wypracować statut tak spiesznie, aby mógł być przedłożonym zebraniu, które się ma odbyć w sobotę 5 września o godz. 6ej po południu w sali Arcybractwa Miłosierdzia.

— P. Michał Szczaniecki darował gabinetowi archeologicznemu uniwersytetu jagiellońskiego zabytki bronzowe z wykopalisk w szubieńskiem i szremskiem pochodzące, oraz popielnice znalezione w dobrach jego w Nawrze pod Chełmżą, z miejscowości, w której odkryto urnę bronzową, ofiarowaną przez p. Szczanieckiego już dawniej do krakowskiego uniwersyteckiego zbioru.

Krzeszowice 31 sierpnia.

W dniu wczorajszym umarł w Krzeszowicach w 25 roku życia Stanisław Sandoz, Podolanin. Strata tego młodego człowieka bardzo bolesna dla rodziny niemoże być obojętną dla naszej społeczności. Utalentowany umysłowo niezwykle, pod względem artystycznym był prawdziwą znakomitością, uznaną nawet w ojczyźnie artyzmu, to jest we Włoszech. Dzieckiem jeszcze wywieziony przez ojca do Szwajcaryi i wychowany w szkołach Neufchatelskich, po odbytym kursie filozoficznym, według życzeń matki przeniósł się do Lwowa i tam skończył czteroletni kurs prawa. Obok niezmiernej zdolności lingwistycznej (kilku językami mówił tak, że go w każdym kraju, zwłaszcza we Włoszech i we Francyi brano za rodaka) przeważnie i z namiętnem zamiłowaniem oddał się muzyce. Jako uczeń konserwatoryum paryskiego doskonalił się w grze na skrzypcach pod kierunkiem takich mistrzów jak Joachim i Massard i był przez nich ceniony jako jeden z najzdolniejszych. We Włoszech wystąpieniem swojem jako uczeń Liceum Rossiniego zrobił prawdziwe *furore*. Mam przed sobą kilka dzienników włoskich, które się przesadzają w pochwałach naszego młodego rodaka. *La voce del Popolo* w artystycznym felietonie z 18 czerwca r. z. zrobiwszy przegląd kilku szkół muzycznych, pod napisem: „Scuola di Violino“ tak się wyraża: „Wśród wszystkich wspomnianych dotąd najpowszechniejsze uznanie znalazł p. Stanisław Sandoz i Amadeusz Magri, pierwszy niesłychaną pewnością i brawurą w wykonaniu kompozycyi „L'Appassionata di Vieuxtemps“..... Tymi uczniami słusznie może się poszczycić prof. Verardi. Pozostaną oni chlubą Liceum Rossiniego.“

Dziennik *L'Alleanza* z tegóż roku (Nr. 24) wyliczywszy kilku pianistów i violinistów tejże szkoły, tak kończy: „Co do wykonania między wszystkimi palma się należy p. Stan. Sandoz, który pod każdym względem z pełną wytwornością (tutto squisito) wywiązał się ze swego zadania w sposób prawdziwie artystyczny.“

Muzykalny tygodnik *L'Arpa* z tegóż roku (Nr. 3), tak się o nim wyraża: „Ale kto wreszcie pokazał się skończonym koncercistą, to p. St. Sandoz, który na swoim instrumencie nie już tylko gra, ale śpiewa, śmieje się, płacze i wyraża najżywsze namiętności.“

Wreszcie *Il Monitore de Bologna* (Nr. 168) zowie go „Un completo concercista.“ „Słuszne były te gorące oklaski jakich się p. Sandoz stał przedmiotem od pierwszego wystąpienia. Stanowi on z Amadeuszem Magri chwałę szkoły profesora Verardi i świetną ma przed sobą artystyczną przyszłość.“

Ta świetna przyszłość już znikła. Namiętne zamiłowanie sztuki, gra wyczerpująca siły fizyczne, zabiły znakomitego młodzieńca. Z Paryża już bardzo słaby przybył tego lata do Krzeszowic, gdzie go oczekiwała matka i rodzeństwo. Już się cieszono polepszającym się stanem zdrowia, gdy nagle, wczoraj rano zgasł na rękach matki. Była jeszcze możność opatrzenia go świętemi Sakramentami. Nabożeństwo żałobne odbędzie się 1 września w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie, zkąd zwłoki powiozą na cmentarz.

— **Chomranice** 29go sierpnia.

Ledwo ochłonęliśmy po pogorzeli karczmy, tuż przy szkole i parafialnych budowlach stojącej, a oto znowu o północy w dniu 23go b. m. wybuchnął pożar, który zniszczył mieszkanie, zabudowania gospodarcze z całą krescencyą oraz ruchomości Hieronima Węglarza. Ogień prawdopodobnie był podłożony przez wiekową kobietę cierpiącą obłąkanie umysłu. Tak więc zniszczał dawny dwór, który przy parcelacyi gruntów dworskich zakupił nieszczęśliwy pogorzelec, a obok którego wystawione były wszystkie nowe budynki gospodarcze, które pogorzały. Nic nie było asekurowane.

— **Jarosław** 29go sierpnia.

X. Stanisław Czaporowski łac. pleban w Radymnie, wykonywując wolę ś. p. X. Józefa Putałkiewicza, byłego proboszcza w Michałówce, ofiarował z majątku zmarłego kapitał 2000 złr. w listach zastawnych na rzecz bursy w Jarosławiu, z przeznaczeniem, by odsetki tego kapitału użyte były na utrzymanie ubogich uczniów w bursie Jarosławskiej.

— Dowiadujemy się, jako pp. Wład. Łuszczkiewicz i Maryan Sokołowski wydelegowani z Akademii Umiejętności dla robienia poszukiwań w W. Ks. Poznańskiem w przedmiocie zabytków sztuki i budownictwa, rozpoczęli pracę swą w d. 2 sierpnia na wyspie jeziora Lednickiego, i przekonali się najdowodniej, że wszelkie dawniejsze poszukiwania, w różnych czasach przedsiębrane, i domysły o pogańskiem pochodzeniu znajdujących się tam szczątków świątyni, okazały się najzupełniej mylne.

— W biórach ministerstwa rolnictwa w Wiedniu d. 22 b. m. z wieczora od zbliżonej do kandelabru gazowego świecy zapalił się gaz, który zapewne z powodu niedokręconego kurka uchodził z rury na salę i nastąpił tak silny wybuch, że wszystkie okna zostały zdruzgotane, drzwi wstrząśnięte w futrynach, szafy z aktami chwyciły ogień, a stróż, który wszedł z ową fatalną świecą skaleczony w głowę i poparzony. Ogień szczęściem prędko został stłumiony.

— Fabryka Kruppa w Essen obejmuje budynki, w których wedle ostatniego obliczenia mieszka 20,189 ludzi. Zakład zajmuje obszar około 1,500 morgów, a gdy mórg ziemi płacony jest w tamtej okolicy po 2,500 talarów, przeto same grunta zakładu przedstawiają wartość 3,750,000 talarów. Wartość zbudowanych na tym gruncie gmachów i machin liczona jest na 13,500,000 talarów; budowy podziemne, huty, kanały, koleje żela-

zne i t. p. szacowane są na 500,000 talarów, przyrząd do pompowania wody z rzeki Ruhr kosztował 700,000 talarów. Zakład w Essen bez materyałów przedstawia przeto wartość około 20 milionów talarów.

— Pobojowiska pod Metzem licznie były zwiedzane przez Francuzów zarówno jak Niemców w dniach 16 i 18 b. m., jako w rocznicę wielkich bitew z r. 1870. Zjechało tam mianowicie wielu krewnych poległych przed czterema laty wojowników, ażeby świeżo uwieńczyć ich groby. Mało już zresztą na pobojowiskach tych znać śladów wojny. Z małemi wyjątkami, jak n. p. folwarku Point de Jour, położonego przy głównym gościńcu do Metz wiodącym, zbombardowane w r. 1870 budynki już się podniosły z gruzów i wabią znów oko wędrowca świeżo pobielonemi ścianami. Na miejscach wyrąbanych przez Francuzów w celach obrony drzew przydrożnych posadzono nowe.

— Wiadomo, że kwestya palenia ciał, o której tak wiele było w ostatnich czasach mowy, posługując się pozorami sanitarnemi, równie jak względem oszczędności ziemi pod cmentarze — miała jednak urok zwłaszcza w Wiedniu i Berlinie jako reminiscencya pogaństwa i stanowczy zamach przeciw obrzędom pogrzebu religijnego, jaki w przepisanych przez Kościół formach wyraża uczucia czci zmarłych. W zasadzie nie ma jednak żadnej dogmatycznej przeszkody, co do sposobu grzebania umarłych. Wiara w zmartwychwstanie ciał na sądzie ostatecznym, opiera się na wszechmocności Boskiej, która cudem z prochu spalone ciała wskrzesić może, równie łatwo jak i ze zgnilizny ciała pochowane w całości. W Ameryce zajmują się także żywo kwestyą palenia ciał. Wszelako projektowi temu nie nadają charakteru bezwyznaniowego. Owszem, aby ułatwić zachowanie wszystkich form teraźniejszego pogrzebu kościelnego, projektują zbudowanie pod podłogą kościoła osobnego pokoju o ścianach żelaznych, gdzie ciało z trumny wystawionej na katafalku przez umyślny otwór byłoby spuszczane, i w czasie śpiewania psalmów i wigilij w kościele, poddane procesowi rozkładu za pomocą rozgrzanego powietrza aż do 1000 stopni ciepła Fahrenheita. Po skończonem nabożeństwie w kościele, a spaleniu ciała w tej podziemnej izbie, prochy mają być zebrane w urnę, której dostarcza rodzina, i przeniesione do grobów. Pomysł w Ameryce zaczął się natychmiast przemieniać w czyn, to też utworzyło się już towarzystwo palenia ciał z 450 akcyonaryuszów.

— Linie telegraficzne świata podług świeżo ogłoszonego zestawienia królewsko-pruskiego sztabu generalnego mają obecnie 567,000 kilometrów t. j. przeszło 80,000 mil geograficznych, gdy długość wszystkich drutów na tych liniach wynosi przeszło trzy raze tyle, gdyż 1,681,000 kilometrów. Podmorskie linie mają 84,000, a druty ich 500,000 kilometrów. Liczba wszystkich stacyi telegraficznych wynosi około 25,000, z których na Anglię przypada 3726, na Francyę 2620, na Włochy 1277, na Austro-Węgry 939, na Belgię 455 itd. Wszystkie te stacye wyprawiają w ciągu roku w rozmaite strony około 70 milionów depesz.

Teatr. We wtorek dnia 1 września, pierwszy występ p. Aleksandry Rakiewiczowej artystki dramatycznej teatrów warszawskich, po raz pierwszy, dramat w 4ch aktach z niemieckiego Dr S. H. Mosenthala: *Deborah*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 29 sierpnia pochmurno po rannym deszczu; termometr od 9·2 doszedł do 17·4 R. Dnia 30 pogoda; termometr od 9·4 doszedł do 17·9 B. Barometr idzie wysoko w górę; dnia 31 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 330·91, termometru 9·4 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 1 września: Śej Bronisławy i Śgo Idziego opata.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Bank francuski, podniósłszy do zamierzonej wysokości swe pokrycie kruszcowe, zaniechał dalszego zakupywania złota. Skutkiem tego bank angielski zaczyna znów stopniowo zniżać swe dyskonto, co czyni tem śmielej, że znaczne ładunki złota płyną z Ameryki do Europy.

W obec takiego położenia dwóch największych banków europejskich znalazła by się była może powszechna ochota do zakupywania papierów, gdyby wątpliwość położenia politycznego, wywołana zajściami w związku z uznaniem rządu Serrany zostającemi, nie była wznieciła pewnych obaw, które na tranzakcye giełdowe zły wpływ wywierają. Skutków tego wpływu najmniej prawie dostrzedz można było w Wiedniu. Tu panująca partya, przewodnicząca tak samo i na giełdzie, uważa za powód do najwyższego zadowolenia, jeśli tylko mężowie stanu austryaccy zdają się iść ręka w rękę z zamiarami rządu niemieckiego. Po krótkiej więc obawie, przystąpienie Andrassyego do żądań niemieckich uspokoiło i dziennikarstwo i giełdę, i wszystko odbywało się mniej więcej tak samo jak w dwóch poprzednio ubiegłych tygodniach. W ogólności były różnice kursów mało znaczące. Obawy o bilans półroczny zakładu kredytowego zaczynają się ukajać. Akcye te doznały w ciągu ubiegłego tygodnia małej zwyżki, przy której się zapewne utrzymają. Akcye banków budowlanych ciągle zaniedbują. Najulubieńszym papierem były i w ubiegłym tygodniu akcye ottomańskie. Do nowości zaś ubiegłego tygodnia należał nagły zwrot spekulacyi do akcyj grupy franko-banków. Grupa ta miała, jak głoszą, podjąć się bardzo korzystnego sfinansowania pożyczki rządu serbskiego, skutkiem czego akcyj jej zaczęto poszukiwać, płacąc je wyżej o kilka guldenów. W tej grupie znajduje się też smutnej dla nas pamięci bank franko-węgierski, którego akcye w ubiegłym tygodniu z 80 na 85 złr. podskoczyły. Papiery lokacyjne, szczególnie losy, trzymały się dobrze; w walutach zmiany były bardzo nieznaczne.

Na naszym placu krakowskim mamy do zaznaczenia powstanie nowej ważnej instytucyi finansowej. Od 15go sierpnia r. b. rozpoczęło swe czynności Towarzystwo wzajemnego kredytu. Powołało je do życia Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, którego Dyrekcya, jak wiadomo, w urządzaniu Towarzystw na zasadzie wzajemności opartych, liczne już publiczności naszej oddała usługi. Wspomniemy tu tylko Kasę Oszczędności w Krakowie, która rozpoczynając swe czynności z porękojmią 25,000 złr., udzielonych z funduszu rezerwowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, po 8 latach istnienia swego, rozporządza dziś półtoramilionowym kapitałem; Towarzystwo zaliczkowe dla Krakowa i Chrzanowa, za którego przykładem zaczęły się w wielu miejscowościach zakładać podobne instytucye i gałęź zabezpieczania na życie, która członkom swym pośrednio kredyt ułatwia.

Powołanie do życia Towarzystwa wzajemnego kredytu zaspokaja jedną z największych potrzeb naszego kraju. W kraju rolniczym powodzenie rolnictwa jest niezaprzeczoną podstawą dobrobytu powszechnego. Powodzenie to ubezpiecza dopiero i utrwala rozwój handlu i przemysłu; a jednak w dotychczasowych urządzeniach finansowych pozostawiono tę najważniejszą gałęź pracy narodowej bez osobistego kredytu rolników. W Banku Narodowym eskontują tylko weksle opatrzone podpisem firmy handlowej, tak samo statuta kas oszczędności w myśl obowiązującej do tego ustawy wyraźnie przepisują, że przynajmniej jeden podpis na wekslu musi być podpisem firmy w sądzie handlowym protokółowanej.

Niedostatkowi temu zaradza obecnie po części towarzystwo wzajemnego kredytu. Będąc w myśl ustawy o stowarzyszeniach z dnia 9 kwietnia 1873 r. w sądzie handlowym zaprotokołowanem, może wszędzie zyskać reeskontę swych weksli.

Główne zasady statutu są następujące:

„Celem Towarzystwa wzajemnego kredytu jest dostarczanie członkom swoim szczególnie trudniącym się rolnictwem, potrzebnych im kapitałów obrotowych.

Towarzystwo oprócz wkładek udziałowych przyjmować także będzie wkładki za opłatą procentów na rachunek bieżący.

Wszystkie rozporządzalne fundusze będą użyte do eskontowania weksli członków.

Każdy taki weksel ma być wystawiony na czas niedłuższy jak 90 dni (co jest nieodzownem przy reeskontowaniu!) i opatrzony oprócz podpisu członka pożyczkę biorącego, przynajmniej jednym jeszcze podpisem przez Dyrekcyę za dostateczny uznanym. Drugi ten podpis może być zastąpionym zastawem przez Dyrekcyę za dostateczny uznanym.

Każdy członek Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń może być członkiem Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Najmniejsza wkładka udziałowa jest złr. 100 najwyższa złr. 10,000.

Każde złr. 500 daje głos na Zgromadzeniu ogólnem."

Na tych podstawach opiera się statut Towarzystwa wzajemnego kredytu, którego dalsze losy są teraz w ręku samych rolników. Przystępywanie do niego w wielkiej liczbie i składanie do kas jego wszelkich drobnych oszczędzeń i sum na późniejsze wypłaty niepotrzebnie naprzód w kasach prywatnych trzymanych może jedynie nadać mu tę siłę, jakiej potrzebuje instytucya przeznaczona do zaspokojenia wszelkich potrzeb rolnictwa. Do wyliczonych tu na ostatku punktów wrócimy jeszcze w osobnym artykule.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 29 sierpnia.

Posady: Zawiadowcy salinarnego, podania w 3ch tygodniach.

Ogłoszenia: W krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie 3go września licyt. przez oferty w celu zabezpieczenia robót adaptacyjnych w zabudowaniu archiwum map we Lwowie. — Sąd kraj. Lwowski zawiadamia o wpisaniu firmy: „Pierwsza związkowa drukarnia we Lwowie stowarzyszenie wzajemne z nieograniczoną poręką."

Edykta: Izba notaryalna w Tarnowie zawiadamia, iż w Tarnobrzegu umarł notaryusz Sylwester Szeligowski; zgłoszenie pretensyj do kaucyi w 6 miesiącach.

Przyjechali do Krakowa od dnia 29 do 31go sierpnia.

HOTEL WIKTORYA: Marya Winnicka ob. z siostrzenicą z Warszawy, Mieczysław Przestrzelski i Karol Przestrzelski z Mikołajowa, Franciszek Sokolnicki z Wołynia, Stanisław Jasiński z Poznańskiego, Aleksander Iwanow z Mikołajewa, hr. Komorowski z familią z Galicyi, hr. Zdzisław Łubieński z Kongresówki, Wincenty Bobrowski z Galicyi, Józef Wierzbicki z Kongresówki, Volkert pułkownik i Bogner podpułkownik z Austryi, Bolesław Kozarski z Warszawy, Józef Marcinkowski ob. z Wilna, Zygmunt Sarnecki z Warszawy, Aleksander Wareski ob. z Warszawy, Robert Leipziger z Berlina, W. Lecki ob. z Kongresówki, Edward Domaniewski ob. z Galicyi.

HOTEL SASKI: Gustaw Żurkowski, Władysław Graybner, Ignacy Piędzicki i Leopold Janiszewski z Zakopanego, Józef Moszczyński z Rosyi, Alfred Löwy kupiec z Wiednia, X. Jan Siemieński z Rzymu, Ludwik Czempiński inżynier z Krynicy, Jan Wrzosek z Miechowa, Tomasz Szczepanowski wł. dóbr z Kongresówki, Korol Piasecki z Osieka, Konstanty Hartingh wł. dóbr z Giebułtowa, Bolesław Kośmiński właś. dóbr z Książa Małego, Stanisław br. Czechowicz z żoną ze Lwowa.

HOTEL KRAKOWSKI: Stanisław Glezmer z Petersburga, Ignacy Dąbkowski wł. dóbr z Warszawy, Aleksander bar. Lewartowski wł. dóbr z Galicyi, J. Kołakowska z Kongresówki, Aleksander Załęski włașc. dóbr z Wołynia, A Gruszka z Krzeszowic, Józef Romanowski z Petersburga, J. Waligórska z Kongresówki, Marya hr. Olizarowa wł. d. z Wołynia, M. Konopkowa wł. dóbr z Galicyi, Kazimierz Chieneli z Rosyi, A. hr. Romer wł. d. z Galicyi.

HOTEL pod RÓŻĄ: Bronisław Homolacz z familią Katowic, Ludwik Poraj Katerla z familią właś. dóbr z Kongresówki, Józef Łoziński z familią ze Lwowa, Maksymilian Koczyński z Katowic, Adolf Schitz właściciel dóbr z Kongresówki, Edward Homolacz wł. d. z Igołomii, Konstanty Moldenhawer właś. dóbr z Rosyi, Stanisław Popławski właśc. dóbr z Grabanowa, Jan Górski z familią wł. d. z Podola, Stanisław Zalasiński z Kielc, Amalia Remer właś. dóbr z Podola, Marian Ewholz kupiec z Czerniowic, Ludwik Górski z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Marya Kwiatkowska ze Lwowa, Karol Gajer z Odessy, Michał Schenker z Prus.

HOTEL POLLERA: Ignacy Balssits ze Lwowa, Ignacy Zdrassil ze Stanisławowa, Aleksander Poraj-Koszyc z familią z Podola, Władysław Zmidziński z Rzeszowa, Barbara Odrzywolska z Odessy, Adolf Jordan z Tarnowa, Konstancya Komorowska z familią z Chrzanowa, Dyonizy Wichrzycki z Warszawy, Adolf Simigiuowicz z Kronstadtu, Leopold Rontaler z Warszawy, H. Schachemann kupiec z Wiednia, Orsyda Podjaska ob. z Prus, Fryderyk Seifert z Iserlohn, Karol Erben z Lauterwasser, Wincenty Zaruzelski ob. z Kongresówki, Alfred Wengsteadt z Berlina, Zygmunt Rucki z Niska. Marcin Duszyński z Kongresówki, Antoni Pikulski ze Lwowa, Franciszek Zbyszewski z Brzozowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Józef Horllak z Warszawy, Tadeusz Niedzielski ob. z Bochni, Adam Gabrysiewicz z synem z Galicyi, Paweł Stryjeński z familią wł. d. z Kongresówki, Gustaw Marin ze Lwowa, Karol Karwacki z familią z Kongresówki, Franciszek Wolański ob. z Tarnowa, Józefa Dzierzgowska z Turowa, Tomasz Dziama z Wadowic, Paweł hr. Skórzewski wł. d. z Kongresówki, Stanisław Białohubek z Warszawy, Aleksanber Grabowski i Kazimierz Szmitkowski z Płocka, Hilary Woznicki z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 29 sierpnia. Ks. Walii przybył dziś rano do zamku pod Magdeburgiem, gdzie był przyjęty przez Królewicza. Obaj książęta brali udział w ćwiczeniach jazdy i wrócili następnie do Potsdamu. *Reichsanzeiger* ogłasza udzielenie orderu orła czarnego wielkiemu ochmistrzowi dworu ks. Hohenlohe. Sekretarz legacyi hiszpańskiej Joachim Valera odjechał stąd do Wiednia z kredytywą dla tamtejszego posła.

Berlin 29 sierpnia. Prezydent Delbrück udaje się temi dniami do Varzinu, w kwestyi Rady związkowej i zdecydowania terminu zwołania Rady związkowej i parlamentu. Prawdopodobnie Rada zbierze się 20 września. Urząd kanclerski zaprzecza pół urzędownie pogłosce, jakoby w kołach Rady związkowej atakowano projekt ustawy bankowej.

Moguncya 29 sierpnia Biskup Ketteler odmówił dowódzcy fortecy pozwolenia, aby w dniu Sedanu trąbiono z chóru katedry.

Paryż 29 sierpnia. *Journal officiel* donosi o nominacyi hr. Jarnac posłem francuskim w Londynie.

Paryż 28 sierpnia. Depesza z Bajonny ze źródła karlistowskiego donosi, że Karliści zdobyli Haro, Calahorra i Alcocer i wzięli garnizony tych miejsc do niewoli. Don Alfons wszedł do Alcaniz.

Paryż 29 sierpnia. *Moniteur Universal* donosi, że 25 sierpnia jeden batalion wystąpił zbrojno, aby poprzeć wezwanie władz wojskowych u Karlistów do szanowania granic. Karliści cofnęli swoje linie i zmienili kierunek strzałów.

Bourg Madame 28 sierpnia. Karliści wczoraj przypuścili silny atak do Puycerdy. Oblężeni uporczywie się bronią. Kobiety w chwili szturmu udały się na wały i zakładały wyłomy workami z piaskiem. Noc przeszła spokojnie. Dziś z rana kobiety pracują na wałach. Nieprzyjaciel nie czyni żadnych ruchów.

Bourg Madame 29 sierpnia. Puycerda podczas ubiegłej nocy została zaopatrzoną w żywność i amunicyę (czy przez Francuzów? *Red.*) Karliści zostawili 600 ludzi przed twierdzą, a z reszty wójsk oblężniczych utworzyli cztery dywizye, które idą przeciw kolumnom spieszącym z odsieczą.

Bruksella 29 sierpnia. Konferencya międzynarodowa wczoraj zamknięta. Wszyscy delegaci podpisali protokół, prócz reprezentantów Anglii i Turcyi, którzy zastrzegli sobie możność złożenia dodatkowych podpisów.

Bern 28 sierpnia. Liberalni katolicy kantonu St. Gallen z powodu rewizyi konstytucyi kantonalnéj domagają się zniesienia wszystkich klasztorów.

Bern 29 sierpnia. Urzędowe oświadczenie Stanów Zjednoczonych zapewnia udział Ameryki w międzynarodowym kongresie pocztowym.

Petersburg 28 sierpnia. Dziś o w pół do drugiéj odbył się ślub W. ks. Włodzimierza z księżniczką Maryą Meklemburską. Akt ten oznajmiono miastu 101 strzałami z dział.

Rzym 28 sierpnia. Pogłoski o wejściu Selli do gabinetu nabierają prawdopodobieństwa. Minghetti stawi się 10go września przed swoimi wyborcami w Legnano.

W liście lwowskim znajdą czytelnicy treść projektu Wydziału krajowego w sprawie propinacyjnej. Dotychczas nie otrzymaliśmy jeszcze samej osnowy projektu.

Szomer Israel zrobił podanie do ministra sprawiedliwości, prosząc go o nakazanie prokuratoryi ścigania *Gazety Narodowej* za jej walkę wydaną żydom, przez które naraził się na śmieszność szukając opieki dla żydów u ministra sprawiedliwości i rzucając w ten sposób podejrzenie na sądownictwo w Galicyi, jakoby ono nie spełniało swych obowiązków. Łatwo powyciągać parę zdań, zestawić je sztucznie i przedstawić rzecz w kryminalnej osłonie. Nie podzielamy sposobu zapatrywania i zachowania się *Gazety Narodowej* w tej sprawie, uważamy je nawet za szkodliwe; ale jeszcze większą szkodę przynoszą szomerzyści przez swą agitacyę pokątną i rzucanie podejrzeń na kraj i na urzędy. Ich to dziełem są wszystkie niecne oszczerstwa codziennie w dziennikach wiedeńskich pojawiające się, donoszenie o faktach, które miejsca wcale nie miały, przekręcania wszystkiego co się w kraju dzieje, i to w chęci wystawienia Polaków w najgorszem świetle. Agitacya przez nich utrzymywana a posługująca się fałszem, rozdrażnia umysły daleko więcej, aniżeli jeden dziennik lwowski. Sądy nasze nie są wcale opieszałe do obrony prawa i sprawiedliwości; ale nie mogą być na usłudze szajki, która przyjęła rolę denuncyować je i oczerniać w oczach wyższej władzy.

Germania berlińska napędziła strachu dziennikom wiedeńskim, ogłaszając listę przyszłego gabinetu przedlitawskiego który rzeczywiście wygląda na zabawkę lub na mistyfikacyę; połączono w nim bowiem ludzi różnych tendencyj, chociaż konserwatywnych. Przytem *Germania* nie zapomniała oddalić także Andrassego, słowem podała listę na pierwszy rzut oka nieprawdopodobną. Od paru dni pisma wiedeńskie mają też o czem pisać i uspakająć spokojną wreszcie publiczność.

Listy wierzytelne jakie przywiózł do Berlina i Wiednia poseł hiszpański Valera nie mają czynić żadnej wzmianki o rzeczypospolitej hiszpańskiej, ale są ściśle zastósowane do rodzaju uznania przez rządy europejskie danego, gdyż mowa w nich jedynie o Serranie, jako przewodniczącym władzy wykonawczej.

Nie można wiedzieć na pewne, które państwa prócz Austryi i Niemiec uznały rządy Serrana. Dotychczas urzędownie zawiadomiła o uznaniu Szwecya z Norwegią; Francya niewątpliwie tak samo postąpiła ale nie ogłosiła tego. Nawet z Anglii i Włoch nie ma jeszcze urzędowego oświadczenia, z którem również nie spieszą państwa drobniejsze; zapewnienia zaś dzienników trzeba przyjmować nader ostrożnie ze względu na *Reptilienfond* w Berlinie.

Walka wyborcza w departamencie Maine i Loire przybiera charakter bardzo zajmujący, albowiem wszystkie stronnictwa stawiają swoich kandydatów. Bruas, który jako zwolennik siedmiolecia postawił program bardzo blady i przez to samo utracił do pewnego stopnia szanse zwycięstwa. Natomiast zapewniają, iż wybór republikanina Maillé jest zapewniony. Program Maillégo jest republikancki umiarkowany i przystaje na utrwalenie siedmioletnich rządów Mac-Mahona. Główna walka będzie się zatem odbywała pomiędzy kandydatem republikanckim, a bonapartystą Bergerem. Wybór odbędzie się 13go września.

Mac-Mahon zaraz po powrocie prezydował Radzie ministrów, na któréj postanowiono uzupełniające wybory do Zgromadzenia narodowego odbyć w pierwszéj połowie października.

Wiadomo, że sprawa karlizmu opiera się głównie na swobodach dawnych *fueros* prowincyonalnych, w obronie których, i w nadziei ich odzyskania prowincye biskajskie powstały i szeregują się pod sztandarem Don Carlosa. Obecnie Don Carlos ogłasza konwokacyę *fueros* prowincyi Alava, która już w całości jest zajętą przez wojska pretendenta. W ten sposób rządy Don Carlosa, choć częściową i prowincyonalną uzyskają reprezentacyę, która im nada charakter legalny w kraju. Tymczasem Serrano mimo uznania ze strony rządów nawet podobnym nie jest w stanie poszczycić się faktem i dalekim jest od konwokacyi kortezów.

Pod Puycerdą rzeczy dotychczas nie zmieniły się, zdaje się wszelako, że ów batalion wojsk francuskich, który zmusił Karlistów do zmiany frontu i cofnięcia swych linij, miał jeszcze inne zadanie wprowadzenia do twierdzy amunicyi i żywności. Pomoc zatem otrzymała załoga ze strony niespodziewanéj, a ta postawa Francyi, raptem tak nieprzyjazna Karlistom, może bardzo wpłynąć na dalszy los wypadków w Hiszpanii. Pomimo zwycięstw, jakiemi jeszcze dziś mogą się szczycić, nie zdołają oni zapewne oprzeć, się odcięci ze wszystkich stron przez nieprzyjazną flotę i przez niechętną dla ich sprawy postawę władz francuckich.

We Włoszech lada chwila spodziewają się rozwiązania Izby. Zdaje się, że Minghetti nie uzyskawszy od ostatniego parlamentu przyjęcia jednego ze swoich projektów finansowych, pragnie ustąpić swą tekę przez wciągnięcie Selli do gabinetu, to może wstrzymuje rozwiązanie Izby.

W piątek stósownie do zapowiedzianego ceremoniału odbył się w Petersburgu ślub W. Ks. Włodzimierza z księżniczką Maryą Meklemburską tak w cerkwi prawosławnej, jak w jednej z sal pałacu zimowego według obrządku luterskiego. Uroczystość cała była z wielką wspaniałością urządzona. Trzeba dodać, że W. Ks. Włodzimierz jest jedynym synem cara cieszącym się pewną popularnością. Uważano go też za człowieka obdarzonego znakomitemi zdolnościami. Bale i zabawy dworskie trwać miały do końca sierpnia, a już jutro car opuścić zamierza stolicę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Rzeszów 31 sierpnia. Posłem z większéj własności okręgu Rzeszowskiego wybrany na 43 głosujących jednomyślnie p. Józef Badeni.

Gradec 30 sierpnia. Hrabina Chambord przybyła tu na kilka dni.

Tryest 30 sierpnia. Parowiec „Espero" przybył dziś rano o godz. 6ej z Aleksandryi i przywiózł z sobą pocztę wschodnio-indyjsko-chińską.

Paryż 29 sierpnia (wieczór). Depesza ze źródła karlistowskiego donosi: Wycieczkę załogi z Bilbao odparto. Oddział karabinierów przeszedł do Karlistów. Tristany odparł kolumnę wojska nadchodzącą w celu wyswobodzenia Puycerdy.

Paryż 30 sierpnia. *Joural Officiel* ogłasza nominacye prefektów dla departamentów Dordogne, Lozere, Var, Loir-et-Cher, Ain i Creuse, oraz nominacye 25 podprefektów. Według depeszy z Madrytu Rosya miała uznać rząd Serrana.

Madryt 29 sierpnia. Puycerda broni się ciągle energicznie. Urzędowy dziennik *Gaceta* donosi, że Zavala rozbił wczoraj sześć batalionów Karlistów zmusiwszy je do opuszczenia wioski Tuyo pod Miranda, przyczem Karliści ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych.

Belgrad 30 sierpnia. Rząd wysłał dziś dwóch wyższych urzędników do Karłowic w celu złożenia życzeń nowowybranemu patryarsze.

Kursa. Wiedeń d. 31 sierpnia godz. 2 m. 35. 4% zjedn. dług panstwa bankn. 71·75 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 85 — Losy z r. 1860 109 20 — Akcye banku 974 — Akcye kredytowe 239·75. – Londyn 109·80. – Srebro 104 — — Dukat. ·— — Lombardy 141·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye franko-austr. 62 75 – Napoleondor 8 82—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 252·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 147·50. — Akcye kolei północno-wsch. 120 50 — Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 19 75. — Oblig. indemniz. gal. 83 75 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 110·—. Akcye anglo-banku 151 75.— Akcye kolei rządowej 320·—. — Akcye kolei siedm. —·—· — Akcye kolei Rudolfa 154·—. — Tramway 150·— — Akcye banku budowy 49 50 – Akcye kolei wschodn. 52 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 41·50 — Akcye banku zjedn. 125.—. Losy tureckie 47 50 — Losy prem. węg. 85 50. – Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 1 września.
(Wartość kuponów do 2 września).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	104 75	103 25	—
Kupony srebr. płatne „	104 25	102 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 50	152 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	162 25	161 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20	—
Napoleondor 1 sztuka	8 92	8 76	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 50	83 —	1 56
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	65
5 „ listy zastaw. „ „	85 50	84 25	81
6% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	90
5% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. Krak.)	89 50	88 50	1 98
5 „ „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. Krak.)	92 25	91 25	1 98
„ „ dłużne	95 50	94 50	2 31
Listy hipoteczne	89 25	88 75	2 98
„ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 —	94 —	98
„ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 —	97 —	98
Losy prem. węg.	85 —	82 50	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
Akcye banku hipoteczn. gal.	220 50	218 50	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	253 —	249 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	147 —	144 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	94 75	93 25	49
5% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 25	92 75	74
„ „ „ „ „ II.	93 50	92 25	74
„ „ „ „ „ rsr. 100	92 —	90 75	92
„ „ likwid. „ „ 100	79 —	77 50	99
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	41 —	39 —	—

(oprócz kup. bież.)

Wiedeń 28 sierpnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. państ. bank.	71 90	71 70
„ „ „ „ srebr.	74 90	74 80
5 „ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 25	97 50
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 40	77 —
„ „ „ galicyjskie	83 90	83 60
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75 50	75 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 25	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 55	93 40
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 —	97 75
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	123 50	123 —
6 „ Banku gal. hipot.	89 50	89 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	272 —	266
„ „ „ 1854	101 —	100 75
„ „ „ 1860	109 50	109 25
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	112 50	112 —
Losy pożyczki z r. 1864	137 75	136 50
„ prem. pożyczki węg.	85 50	85 —
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	165 50	165 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 25	89 75
„ księcia Salm	31 50	30 50
„ „ Palfy	26 —	25 —
„ „ Klary	24 50	23 50
„ hr. St. Genois	24 25	23 75
„ miasta Budy	25 50	25 —
„ księcia Windischgraetz	20 50	20 —
„ hr. Waldstein	21 25	20 75
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	48 50	48 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	978 —	976 —
Zakładu kredytowego	242 —	241 75
Żeglugi parowej na Dunaju	549 —	546 —
Kolei północnej Ferdynanda	1990	1985
Kolei rządowej fr. a.	321 —	320 50
„ zachodniej c. Elżbiety	199 50	199 —
„ Południowej	141 —	140 50
„ Galicyjskiej	253 —	251 —
„ Czerniowieckiej	147 50	147 —
„ Albrechta	113 50	113 —
„ węg. półn.-wschodniej	121 —	120 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 50	154 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	143 —	142 —
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	219 —	218 —
„ wschodnio-węgierskiej	52 50	52 —
„ austryack. półn.-zach.	163 50	163 —
„ Franciszka Józefa	192 50	192 —
Banku anglo-austryackiego	153 25	152 75
„ anglo-węgierskiego	42 —	41 75
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	227 50	227 —
Banku franko-austryackiego	63 50	63 25
„ franko-węgierskiego	90 25	89 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	217 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	79 25	78 75
„ austryack. związkow.	20 25	19 75
„ dla obrotu ogólnego	110 50	110 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	33 50	33 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	89 75	89 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 75	94 25
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	137 50	137 —
Emisya z r. 1867	134 75	134 25
„ południowa St. 500 fr.	108 —	107 80
Bony 1875—1876 6%	225 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	95 25
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	97 50	97 25
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 —
Emisya II.	103 40	103 15
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 90	80 70
Emisya z. r. 1867	— —	90 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 50	81 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	95 50	95 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	98 —	97 50
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 28	5 27
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 83	8 82
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 08	10 98
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	104 15	104 —
Srebro, kupony	104 25	104 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61

Lwów 29 sierp.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 24	5 15
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 12	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 25	84 70
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	88 90
Obligi indemn. bez kuponów	83 75	83 20
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	249 50	247 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	147 50	145 50
„ banku hipoteczn. gal.	220 —	218 50

Warszawa 29 sierp.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 10	92 80
„ „ 2 „ „	92 10	91 80
kupon „	— —	74—
„ „ nowe „ „	91 60	91 30
kupon „	— —	93
„ lidwidacyjne „ „	78 95	78 65
kupon „	— —	97
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	94 —
„ „ bydgoska	73 50	— —
„ „ terespolska	115 75	114 75
„ „ łodzka	101 —	99 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych		Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:				
z *Krakowa* do *Lwowa*	(odch.	9 35	11 13	10 36
	(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa*	(przych.	11 22	1 28	1 10
	(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa*	(przych.	n. 1 18	4 10	3 58
	(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla*	(przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
	(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
			przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki*	(odch.	—	11 30	11 —
	(przy.	—	12 10	11 39
			rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa*	(odch.	—	r. 6 19	7 40
	(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa*	(odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
			poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów*	(odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
	(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa*	(odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
	(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec*	(odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
	(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa*	(odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa*	(przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa*	(odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany		—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa*	(przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany		—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia*	(odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany				„ 10 10
		po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia*	(przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany		—	r. 4 54	r. 4 18
z *Krakowa* do *Warszawy*	(odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia*	(od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Podpisany rekwizytor Teatru Krakowskiego, z powodu zmiany zatrudnienia, ogłasza **sprzedaż wszelkich rekwizytów teatralnych**, które przeszło lat 30 nabywał, a które są w zupełnym komplecie.
Inwentarz cały każdego czasu w domu pod L. 214 Dz. I. przejrzanym być może.

Wincenty Czerski właściciel.
(1791-1-3)

Kurs nauk w Zakładzie moim wychowawczo-naukowym dla panien, rozpoczynam w dniu 3 Września 1874 r. (1788-3-4)

Teodora Jaworska
Rynek główny Nr. 35—36 drugie piętro, dom Wgo Kremera.

Panienki uczęszczające do Seminaryum lub innych zakładów naukowych, znajdą pomieszczenie oraz konwersacye w językach francuskim i niemieckim, jakoteż i lekcye muzyki. — Bliższa wiadomość w Rynku Nr. 9, obok Handlu Leona Feintucha, I. piętro w podwórzu. (1717-3-3)

Zawiadamia się Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuje się **uczniów** na stancyę wraz ze stołem i usługą, gdzie obok opieki rodzicielskiéj, mieć mogą konwersacye w językach francuskim i niemieckim. — Bliższa wiadomość w Handlu Wierzuchowskiego obok kościoła Panny Maryi w Krakowie. (1716-3-3)

Przeniósłszy **Zakład wychowawczo-naukowy żeński** do domu przy ul. Floryańskiéj pod L. 370, mam zaszczyt zawiadomić, iż wpisy rozpoczynają się od dnia 27 b. m. rano od godziny 11éj do 1éj, po południu od godz. 3éj do 5éj.

Marya Bernacińska.
(1779-3-3)

Podpisany przyjmie dwóch lub trzech uczniów szkoły realnéj na wikt, mieszkanie i korepetycye.— Korepetycyami jako ukończony technik osobiście zajmować się będzie. (1771-4-5)

Hipolit Kacicki
Główny Rynek Nr. 44, IIgie piętro od frontu, róg ulicy Siennéj.

Jeden uczeń może znaleźć przy familii wikt i mieszkanie za 20 złr. miesięcznie, na żądanie i korepetycyą. **E. G.** ulica Grodzka L. 69, I. piętro w podworcu. (1781-3-3)

Panna Dunin rozpocznie kurs języka **francuskiego** od 1go Września r. b. Panienki życzące uczęszczać na wykłady, zechcą się udać do jéj mieszkania dla umówienia się o czas i inne warunki. — Ulica Śgo Jana Nr. 309, IIgie piętro. (1683-6-6)

J. Szutkiewicz
nauczyciel języka francuskiego jakoteż angielskiego, — mieszka w domu *W. Hessa*, Rynek Nr. 49. — Może przyjąć dwóch studentów szkół publicznych na mieszkanie i t. d. (1773-2-2)

Krynica.

Hotel Seiferta „pod trzema Różami“ jest z wolnéj ręki **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** — Wiadomość na miejscu u właściciela.
(1508-10-12)

Neues Heilsystem
für kranke u. geschwächte Männer (ohne Medicament). E. Hügel'sche Buchhandlung, Wien, Herrengasse 6. Preis fl. 2., mit Post fl. 2·10. **(3. Aufl.)**
NB. 5,000 Kranke geheilt.
(31-27-50)

CAŁY SKŁAD TOWARÓW
tylko za 8 złr. 50 c.

składający się z następnych pokupnych i modnych praktycznych rzeczy:

5 gustownych **koszyków ręcznych** z weneciańskiéj słomy plecionych, jedwabiem bogato przystrojonych,
1 gustowny nieprzemakalny **parasol alpakowy,**
1 gustowna wielka **parasolka Angot** dla pań lub panien,
1 bardzo elegancki **kapelusz męski** szary, który sam 2 złr 50 c. kosztuje.
10 pięknych gustownych **ramek na fotografie,**
1 elegancka **laska** okuta w srebro chińskie,
12 par niezniszczonych angielskich **skarpetek dla mężczyzn** na największą nogę,
12 par niezniszczonych wysokich **pończoch dla pań** bardzo pięknych **rumburskich batystowych chusteczek do nosa** z kolorowemi brzegami,
3 rozmaite **krawatki męskie i damskie,**
3 pary eleganckich **rękawiczek.**

Cały ten skład towarów składający się z **7 sztuk** przedmiotów, kosztuje tylko 8 złr. i 50 c. i jest do nabycia u

Antoniego Rixa,
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.
(1234-4-6)

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie

podaje do powszechnéj wiadomości,

że pomienione Towarzystwo rozpoczęło swoje czynności z dniem

15 Sierpnia b. r.

Osoby będące członkami Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, pragnąc zapoznać się bliżéj z zasadami i ustrojem Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, celem przystąpienia do tegoż, raczą zgłosić się do podpisanéj Dyrekcyi, lub też do Reprezentacyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń we Lwowie — zkąd na żądanie statut Towarzystwa i broszurka, będąca niejako objaśnieniem tegoż, przesłane zostaną.

Zarazem zawiadamia podpisana Dyrekcya, że Towarzystwo Wzajemnego Kredytu przyjmuje na mocy statutu:

Wkładki na rachunek bieżący zarówno od Członków, jakoteż od osób nie będących członkami

rachując od takowych 6% **licząc od dnia wniesienia wkładki**

Przesyłki gotówką z prowincyi należy adresować do Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie w gmachu Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń.

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
zarejestrowanego Stowarzyszenia z odpowiedzialnością ograniczoną w Krakowie.

H. hr. Wodzicki. H. Komar. H. Kieszkowski.

L. Zieleniewski w Krakowie

Zakład budowy parowych i wodnych *młynów, tartaków, kościarni, olearni, gorzelni z najnowszemi aparatami.*— Fabryka wszelkich doświadczonych *machin i narzędzi rolniczych,* — *Odlewarnia,* — oraz

Wielkie Magazyny angielskich, francuskich, niemieckich, czeskich machin.



Wyłączna reprezentacya i **SKŁAD** *najlepszych na całym świecie*

lokomobil i młocarń parowych

z fabryki
MARSHALL w GAINSBOROUGH.

Fabryka ta otrzymała i w tym roku *w Bremie pierwszy złoty medal.*

Młocarnie *ręczne i przewoźne* z fabryk praskich. — *Sortowniki* francuskie Higueta. — *Młynki* saskie, ang. Corbet Pegl. — *Łuskacze* (Schnälmaschinen) Puhlmanna. — **Kopaczki** do ziemniaków dawne i nowe. — *Nowe* pługi *do głębokiéj orki* L. Z. i Horskiego. — *Nowe* siewniki do kukurudzy. — Przyrządy *do karczowania.* — Wszelkie przyrządy *wiertnicze* ręczne i parowe. — Maszynki do czyszczenia butelek itd. itd.

MAGAZYNY: 1) przy ulicy Ś. Scholastyki (oraz fabryka), — 2) *nowy* przy ulicy Krowoderskiéj (oraz 2 odlewarnie), — 3) nowy na Podwalu obok składów węgla od 15 Lipca (gdzie *był* dawniéj Mackean).

Plany, kosztorysy, cenniki na żądanie zadarmo. — *Kredyt* za umową. (1269 16-30)

Rodzina obywatelska, tu zamieszkała dla kształcenia własnych dzieci, życzy sobie **przyjąć kilku studentów na stół, stancyę i rodzicielską opiekę.**
Bliższéj wiadomości udziela z uprzejmości Handel Wgo *Dworskiego*, Rynek główny Nr. 14 w Krakowie. (1641-3-3)

Powóz

pół kryty, na leżących resorach — i **para chomontów** angielskich z pakfonowemi ozdobami, w dobrym stanie, są do pozbycia za pomierną cenę. Wiadomość przy ulicy Brackiéj L. 158 I-sze piętro. (1682-2-3)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (47-9-)

Nie oszustwo!
Tylko w handlu komisowym, Wiedeń, Mariahilf, Dreihufeisengasse, 9.
Prawdziwe nowe srebro chińskie
dostać można po następujących zadziwiająco niskich cenach i tak: ½ tuzina łyżek stołowych złr. 2·75; ½ tuzina widelców złr. 2.75; ½ tuzina nożów złr. 2·75; ½ tuzina łyżeczek do kawy złr. 1·0; pojedynczo łyżki, noże albo widelce, za sztukę tylko 50 cnt.; łyżeczki do kawy tylko po 20 c. Inne przedmioty jak: łyżki wazowe, do mleka, do sosu, podstawki pod noże, solniczki, lichtarze itd. itd. po równie niskich cenach. Restauratorowie, właściciele kawiarń i inni odbiorcy w większéj ilości otrzymają oprócz tego prowizye.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast za zaliczką pocztową. (1436-4-8)
Wszystko z praw. srebra chińsk.
Najlep. francus. proszek do czyszczenia, pakiet 15 c.

27-centowy
Handel towarów łokciowych
Wien, Mariahilferstrasse Nr. 77,
sprzedaje w większéj ilości i częściowo piękniejsze i lepsze rzeczy niż gdzieindziéj: ¼ materye modne wełniane na suknie we wszystkich kolorach; Bareże, gazy, grenadyny, lustryny, surowe fulary, ecru, najlepsze kosmonowskie i francuskie perkale, batysty, żakonety z francuskiéj gładkiéj i w deseń brylantyny i piki, kretony w różnych gatunkach, najlepsze prawdziwie lniane towary wszelkiego rodzaju, rumburską bieliznę, adamaszkowe serwety i ręczniki, biały i kolorowy gradl, ¼ barchany na sznurówki, cycowe albo siatkowe firanki i ciężkie kobierce, szczególne białe i kolorowe, płócienne i batystowe chustki do nosa i t. d. i t. d., za sztukę czy łokieć po 27 centów.
Szczególniéj uwadze moich P. T. Odbiorców polecam bogaty wybór lepszych towarów i stosunkowo niskie ceny. (1444-2-12)
L. HOROVITZ,
Wien, Mariahilferstrasse Nr. 77.
Na żądanie posyłam wzory franco. Zamówienia rozsyłam natychmiast za zaliczką.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo zaliczkowe dla rolnictwa i przemysłu roln. we Lwowie z ograniczoną poręką,

zostało uchwałą c. k. Sądu krajowego lwowskiego z dnia 7 Sierpnia 1874 r. do L. 3986 wpisanem do rejestru firm stowarzyszeń zarobkowych.

Dyrekcya Towarzystwa tegoż, zawiadamiając o tem pp. właścicieli dóbr i dzierżawców, oznajmia zarazem, że rozpoczęła swoje czynności i wzywa do przystępowania z udziałami.

Celem Towarzystwa jest: dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie rolniczem i rolniczo-przemysłowem, zapomocą wspólnego kredytu wszystkich członków.

Udział wynosi 200 złr., który może być wpłaconym albo w całości zaraz po przystąpieniu, lub też w kwocie 50 złr. zaraz, reszta w 3ch półrocznych ratach po 50 złr. Od udziałów pobieraną będzie dywidenda z końcem roku administracyjnego. Udziałów takich posiadać może jeden członek najwięcéj 50. Wpisowe od każdego udziału 2 złr.

Dyrekcya przyjmuje także Oszczędności na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po 6 od 100 — udziela zaś pożyczek członkom swoim na 9 od 100 w stosunku do roku.

Statutu i wzorów deklaracyi do przystąpienia otrzymać można w Dyrekcyi, tudzież Oddziałach Towarzystwa gospodarskiego gal. i u delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Dyrekcya urzęduje w gmachu gal. Tow. kred. ziem. przy ulicy Karola Ludwika na Iszem piętrze, codziennie z wyjątkiem świąt, od 9éj do 2éj godziny i udziela chętnie wszelkich informacyj. (1720-1-3)

Józef Pajączkowski. Jakób Wiktor. Maciéj Kunaszowski.

Skład maszyn do szycia

Otrzymawszy świeżą przesyłkę najlepszych

Maszyn do szycia

systemu **Howego, Wheeler & Wilson, Singer, Grover & Backer, Wilcox & Gibs,**

mam zaszczyt zawiadomić o tem tak P. T. Publiczność, jak i moich dotychczasowych Szanownych odbiorców z prośbą o łaskawe dalsze zaszczycanie mnie swem zaufaniem, nadmieniając przytem, że jedynie doskonale wypróbowane maszyny z mego składu wysyłam, na co daję **pięcioletnie** poręczenie.
Wypłatę przyjmuję także ratami. Cenniki na żądanie opłatnie i darmo. Za opakowanie, dostawę do dworca kolei w Wiedniu, tudzież do każdéj maszyny dodane przyrządy, igły, nici, oliwę itd. **nic** się nie liczy.

Józef Warchałowski mechanik,
w Wiedniu, Kärnthnerring 6.
(1691 5-10)

Józefa Warchałowskiego

w Wiedniu, Kärnthnerring 6 — **w Wiedniu, Kärnthnerring 6**

Clayton & Shuttleworth
fabrykanci machin rolniczych
w Krakowie
Rynek Nr. 28 Spiski pałac
polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe, (1510-5-6)
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe *z wytrząsaczem słomy lub bez niego,*
Młocarnie ręczne z systemem pienkowym
Młocarnie ręczne z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym.
CLAYTON & SHUTTLEWORTH.
Pełnomocnik **S. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

KASY
ogniotrwałe
FRYDERYKA WIESEGO
nabyć można w Krakowie jedynie (1699-2-)
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Poszukuje się zdolnego Gorzelnika.
Zgłoszenia frankowane przyjmuje Zarząd gospodarski w Temeszowie, o. p. Niewistka. (1690-2-2)

W Skrzydlnej
jest od 15-go Października r. b. **do wydzierżawienia młyn amerykański** o dwóch kamieniach. Jednocześnie **poszukuje się młynarza** do tegoż młyna. — Na listy frankowane pod liter. **Z. P.** poczta Skrzydlna, otrzyma się odpowiedź.
(1672-2-3)

Ogłoszenie.
Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, że od 1 Września przyjmuję na mieszkanie, stół i rodzicielską opiekę **uczniów** uczęszczających do szkół, z dodatkiem, że mogą mieć w domu korepetycye, konwersacyę francuską i muzykę.— Bliższa wiadomość w tymczasowem mojem mieszkaniu na Zwierzyńcu L. 49 w domu p. Kwiecińskiéj.
(1774-3-3) **Felicya Piotrowska.**

Wykład nauk
w pensyonacie moim rozpoczynam z dniem 3go września, zawiadamiając przytem szanownych rodziców i opiekunów, że do przedmiotów dawniejszym programem objętych włączam naukę języka angielskiego.
Upraszam w interesie samych rodziców i dzieci ich, o ścisłe zastosowanie się do dnia otwarcia kursu naukowego. Programy posyłam na żądanie. (1669-3-3)
Karolina Krynicka
w Krakowie przy ulicy Szczepańskiej L. 238.

Młody ksiądz
Polak, od pół roku wyświęcony, z W. X. Poznańskiego, **poszukuje posady kapelana domowego.** Zgłosić się do Administracyi „Czasu.“
(1651-5-6)

Mieszkanie
składające się z czterech pokoi, przedpokoiku, spiżarki i kuchni, wraz ze stajnią i wozownią lub bez tychże, **jest do wynajęcia** w dworku „pod Lipkami“ za klasztorem Zwierzynieckim **od 1 Października.** Bliższa wiadomość na miejscu. (1598-2-3)

Z dniem 1ym Sierpnia 1874 r. puszczoną została w ruch
Fabryka Nafty w Lipinkach
w powiecie Gorlickim, o czem Szanownych odbiorców hurtownych zawiadamia się.— Zamówienia przyjmuje **Zarząd fabryki w Lipinkach,** poczta **Biecz.** (1713-2-3)

Circus Sidoli.
Dziś wielkie przedstawienie
Początek o godz. wpół do 8 wieczór.
W Niedzielę i święta bywają 2 przedstawienia.
Otwarcie kasy o godz. 4éj, a na drugie przedstawienie o godz 8éj wieczór.
Teodor Sidoli
(1638-13-) Dyrektor.

Nowa Szwalnia.
Podpisany założył obok swego handlu płócien, dymek, perkali i t. p.

Szwalnię

w któréj wszelkie polecenia w tym kierunku jak najpunktualniéj i po cenach umiarkowanych wykonywanem będą. Równocześnie zakłada

Skład gotowéj bielizny
damskiéj i męzkiéj,

który względom Szanownej Publiczności polecając, donosi zarazem iż koszule męzkie począwszy od 1 złr. za sztukę sprzedawać będzie.

(1696-2-6) **Józef Riedel.**

Dr. Ad. Jos. Pick
Zakład wychowawczy i pensyonat
Wien, Oberdöbling, Hirschengasse 57
(dawniéj: Wiedeń, Cirkusgasse 3).

Zakład ten od ośmnastu lat istniejący, posiada własny, wielki, do celu zastosowany budynek szkolny i pensyonat w obszernym, przeszło 1200 sążni kwadr. obejmującym ogrodzie. Pomimo tego obliczonym będąc na pewną oznaczoną liczbę młodzieży, może zadosyćuczynić szczegółowym jéj potrzebom. Na zasadach postępowéj pedagogiki i dydaktyki oparty, poświęcając należytą staranność naukom przyrodzonym, Zakład ten przygotowuje młodzież tak do wyższych klas szkół średnich, jak równie do akademij handlowych, gospodarczych i rzemieślniczych. Miejscowi członkowie zakładu udzielają tamże nauki języków: francuskiego, włoskiego i angielskiego.

Dr. Ad. Jos. Pick
(1428-7-12) pensyonowany asystent c. k. Obserwatoryum w Wiedniu.

Akademia handlowo-przemysłowa w Gracu
rozpoczyna dwunasty rok szkolny z d. 1 Października 1874.

Cel szkoły: Wykształcenie teoretyczne i praktyczne doskonałych przemysłowców.
Organizacya: Szkoła dzieli się na dwie fachowe: kupiecką i kupiecko-przemysłową, każda o trzech kursach rocznych. Ostatnia, to jest kupiecko-przemysłowa odbywa się w dwóch kierunkach: chemicznym i mechanicznym. Celem praktycznego wykształcenia urządzone są: Comptoir wzorowy, laboratoryum chemiczne i warsztat mechaniczny.
Obowiązki służby wojskowéj: Uczniowie Akademii korzystają z dogodności, wymienionéj w ustawie wojskowéj, jednorocznéj służby ochotniczéj.
Na zapytania tyczące się przyjęcia, umieszczenia itp. udziela z wszelką gotowością wiadomości i szczegółowych prospektów

Dyrekcya Akademii handlowo-przemysłowéj w Gracu
(1656-3-6) **Dr. Alwens,** Dyrektor.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*